

Sikora, Jerzy

Sprawy ostateczne w młodej poezji polskiej

Studia Teologiczne 9, 327-362

1991

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JERZY SIKORA

SPRAWY OSTATECZNE W MŁODEJ POEZJI POLSKIEJ

Treść: I. Młoda poezja polska (1975-1985) — charakterystyka w ujęciu pokoleniowym; II. Poezja jako narzędzie poznania spraw ostatecznych; III. (...) ten nie do odkrycia świat. Nieprzekraczalne granice"; IV. Tajemnica śmierci.; V. Szukanie ocalenia; VI. Wieczność czy kres?; Zakończenie.

WSTĘP

Obraz młodej poezji polskiej po 1975 roku,¹ mimo rozmaitych wstępnych rozpoznań i ustaleń, nieraz celnych opisów i interpretacji, pozostaje jeszcze przestrzenią nie rozpoznaną do końca. Istnieje potrzeba uporządkowania mapy poetyckiej, zakreślenia na niej najważniejszych zjawisk. Zjawisko młodej poezji — albo szerzej: młodej literatury — nie budzi już dzisiaj powszechnie większych zainteresowań. Znamy ją najczęściej z lektury i omówień pojedynczych autorów. Mała jest ilość syntez.²

¹ Mówiąc o młodej poezji polskiej, mam na myśli twórczość polskich poetów debiutujących tomem wierszy od 1975 r. włącznie. Dlaczego cezurą stanowi akurat rok 1975 i 1985? Jest to kwestia umowna, chociaż nie tylko. Wyłączna umowność dotyczy bardziej 1985 r. Natomiast rok 1975 przedstawia ważny moment w dziejach polskiej poezji powojennej. Mniej więcej w owym czasie następuje zmierzch formacji Nowej Fali, o której szerzej napiszę w dalszej części niniejszego opracowania.

Podstawą moich analiz są teksty poetyckie kilku wybranych autorów, zawarte w tomikach wydanych zasadniczo w latach 1975-1985. Sporadycznie biorę również pod uwagę książki wydane po 1985 r. ale jedynie wtedy, gdy są wyborami wierszy i zawierają utwory z interesującego mnie okresu 1975-1985 oraz doskonale obrazują i rozwijają problem zainicjowany we wcześniejszych tomach. Prawie w ogóle nie interesuję się wierszami publikowanymi w czasopiśmie.

² Panoramę młodej poezji polskiej po 1975 r. — aczkolwiek niepełną — daje antologia *Poeta jest jak dziecko. Nowe Roczniki*, wybór i opracowanie M. Chrzastowski, Z. Jerzyna, J. Koperski, Warszawa 1987. Studium krytyczne — jednak w formie pojedynczych recenzji — przedstawia R. Chojnacki w książce *Od „mówienia wprost” do „nowej prywatności”. O poezji lat siedemdziesiątych*, Warszawa 1983 oraz S. Barańczak w *Przed i po. Szkice o poezji krajowej przelomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, Londyn 1988. Natomiast o młodych grupach poetyckich i ich programach na szerokim tle kulturalnym i społecznym pisze A. K. Waśkiewicz w *Ósmej dekadzie*, Wrocław 1982. Waśkiewicz analizuje zjawiska literackie w kontekście pedantycznego przywoływania licznych manifestów i programów grup poetyckich. Obraz młodej poezji, jaki się z książki wyłania jest nieźmiernie pogmatwany, a wnioski naciągane i stronicze.

Podstawę niniejszego opracowania stanowią teksty poetyckie siedmiu wybranych autorów: Macieja Cisy, Tomasza Jastruna, Bronisława Maja, Grzegorza Musiała, Wacława Oszajcy, Antoniego Pawlaka i Jana Polkowskiego. Są oni urodzeni na ogół w latach pięćdziesiątych, a niektórzy w końcu lat czterdziestych. Już ich pierwsze tomiki wyraziścią i doniosłością wpisanej w nie filozofii oraz dojrzałą koncepcją poetyckiego słowa wyróżniały się na tle przeciętnej produkcji wydawniczej.

Moje analizy badawcze ukierunkowane są na syntezę dążącą do przedstawienia dominującego nurtu tematycznego młodej polskiej poezji, mianowicie problematyki spraw ostatecznych. Rozważania mają charakter bardziej krytyczno- niż teoretyczno-literacki. Miejscami przechodzą w formę eseju, stąd ich częsta ogólność i subiektywność. Właściwie każde rozumowanie zmierzające do syntezy korzysta nieraz z dość radykalnych uproszczeń. Wywodzi się zawsze z jakiegoś punktu widzenia, który nie rości sobie prawa do wyłączności.

Rezultaty badań ukazują w sześciu rozdziałach. W pierwszym dokonuję próby rozpoznania młodej poezji polskiej (1975-1985) w ujęciu pokoleniowym. W drugim zastanawiam się, na ile dla młodych poetów poezja jest narzędziem poznania i w jaki sposób za jej pomocą zgłębiają sens istnienia oraz naświetlają problem spraw ostatecznych. W trzecim rozdziale zwracam uwagę na to, iż częstym tematem w wierszach młodych poetów jest obcość, osobność i zatowizowanie świata. Rzeczywistość jawi się podzielona niepokonalnymi granicami. Mamy do czynienia z czymś, co można nazwać „niespajalnością” bytu. Rozdział czwarty jest charakteryzowaniem zjawiska śmierci z całą jej wielowymiarowością i skomplikowaniem. Piąty mówi o szukaniu ocalenia. Ocaleć, znaleźć sens, to mieć usprawiedliwienie i uprawomocnienie zarówno dla życia, jak i nierozłącznie z nim związanej śmierci. W rozdziale szóstym staram się dać odpowiedź na pytanie, czy po śmierci, rozciąga się perspektywa wieczności. A może śmierć jest kresem wszystkiego? Podstawę analiz stanowi oczywiście młoda poezja polska w latach 1975-1985. Zakończenie przedstawia przede wszystkim próbę ogólnej oceny postawionego w temacie problemu oraz wytyczenie dalszych perspektyw badawczych.

I. MŁODA POEZJA POLSKA (1975-1985) — CHARAKTERYSTYKA W UJĘCIU POKOLENIOWYM

Kategoria „pokolenia” należy do ważniejszych we współczesnej refleksji literaturoznawczej.³ W kontekście pokolenia omawia się twórczość poszczególnych pisarzy, interpretuje nowe zjawiska i fakty literackie.

Pokolenie literackie to grupa twórców złożona przeważnie z rówieśników, nie mająca charakteru formalnego. Pokolenie literackiego nie można bowiem powołać do istnienia. Jego pojawienie się nie jest wynikiem aktu oficjalnego, jaki może sprawić utworzenie się na przykład grupy poetyckiej. Głównym czynnikiem zespalającym jest poczucie wspólnoty ideałów artystycznych, wspólna walka z reprezentantami wcześniejszego kierunku literackiego, a także tzw. przeżycie pokoleniowe.

³ Zob. np. J. Maciejewski, *Kategoria pokolenia w badaniach literackich*. W: *Dramat i teatr*, red. J. Trzynadłowski, Wrocław 1967; K. Wyka, *Pokolenia literackie*, Kraków 1977.

Kategorię pokolenia stosowano w krytyce literackiej, również w historii literatury, usiłując przedstawić jej rozwój jako następstwo generacji przynoszące określone za każdym razem zmiany artystyczne. W wielu wypadkach poczucie przynależności do pokolenia literackiego jest ważnym elementem świadomości literackiej pisarzy.⁴

Wydaje mi się, że istotne jest uświadomienie sobie, czy kategoria generacji jest kategorią opisową, czy wartościującą. Sądzę, że tą pierwszą. Fakt bowiem bycia lub niebycia pokoleniem nie jest wyróżnikiem wartościującym dodatnio. Konsekwencją traktowania jako kategorii wartościującej jest uwikłanie w cały kompleks sporów natury ideowej, a w szczególnych wypadkach politycznej. Krytyka międzywojenna i później jeszcze krytyka lat sześćdziesiątych zagadnienie pokoleń literackich podejmowała w kategoriach wartościujących.

Kategoria pokolenia nadaje się zasadniczo do wstępnego porządkowania dziejów literatury na krótkich odcinkach czasowych.⁵ Jest bardziej potrzebna krytykowi niż historykowi, bo raczej trudno napisać historię literatury dużych epok, posługując się tylko kategorią następstw kolejnych generacji.⁶

Po 1975 r. coraz bardziej do głosu dochodzi pokolenie poetów urodzonych w latach pięćdziesiątych lub w końcu lat czterdziestych. Wszyscy poeci, reprezentujący w moim opracowaniu młodą poezję polską (1975-1985), należą do tego pokolenia twórców. Ich twórczość określono mianem Nowej Prywatności. Założenia programowe zostały zawarte głównie w książce dwóch gdańskich krytyków — Stefana Chwina i Stanisława Rośka.⁷ W *Bez autorytetu* wystąpili jako projektodawcy określenia charakteru młodej poezji mianem Nowej Prywatności.

Czym jest tzw. Nowa Prywatność? Jawi się ona jako pewna koncepcja tworzenia literatury, rodzaj dyrektywy metodologicznej, sposób uczestniczenia w świecie wartości, a także propozycja ethosu życia. Zakłada prymarność indywidualnego doświadczenia egzystencjalnego. Poezja ma myć zapisem prywatnego, a nie zbiorowego doświadczenia.⁸ Poeci spod znaku Nowej Prywatności pragnęli ustawić się w opozycji do poprzedników, czyli twórców tzw. Nowej Fali. Stanowi ona najbliższy kontekst pokoleniowy.

Czym była Nowa Fala? Wyloniła się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Zainteresowała się współczesnością i pragnęła ingerować poezją w konkretną rzeczywistość społeczną. Osią krystalizującą światopogląd były wydarzenia Marca 68 i Grdnia 70. Bohaterem stał się zafałszowany język. Nieufność wobec tego języka, krytyka jego nadużyć, ostrzeżenie przed ukrytymi w nim niebezpieczeństwami, jest jednocześnie czujną obserwacją życia społecznego, ostrzeżeniem przed skutkami ukrywania istniejących w świecie konfliktów. Ta poezja (np. Stanisława Barańczaka, Adama Zagajewskiego, Ryszarda Krynickiego) sytuuje się wo-

⁴ Zob. *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988, s. 374. M. Głowiński omawiając hasło „pokolenie literackie”, nie podaje wśród czynników zespalających tzw. przeżycia pokoleniowego, które — moim zdaniem — jest istotne.

⁵ Zob. *Obecność pokoleń „nieobecnych”*. Z A. K. Waśkiewiczem rozmawia B. Marciniak, *Nowy Wyrzaz* 1980, nr 10, s. 67.

⁶ Na dobrą sprawę można zastanawiać się nad wprowadzeniem ewentualnie wielu pomniejszych niż kategoria pokoleniowości różnych stratyfikacji w obrębie młodej poezji lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

⁷ S. Chwin, S. Rośka, *Bez autorytetu*, Gdańsk 1981.

⁸ Zob. tamże.

bec stylu oficjalnych komunikatów i sprawozdań, demaskuje odpersonalizowany język środków masowego przekazu. Wiersz staje się aktem sądu nad światem, ripostą na rzeczywistość.⁹

W poezji Nowej Prywatności ma miejsce wiele przedłużeń poetyki nowofalowej. Po 1975 r. pojawiają się poeci, opierający swe rozpoznania rzeczywistości na prawie nie zmienionych założeniach „świata nie przedstawionego”.¹⁰ Można podać przykład Jana Polkowskiego, który z literatury nowofalowej wyciągnął w pełni twórcze konsekwencje. Założeniom Nowej Fali są wierni Antoni Pawlak i Maciej Cisło. W poezji tego drugiego mamy wyraźnie nawiązanie do tradycji lingwistycznej bardzo bliskiej Nowej Fali. Zaprezentowany został w niej nurt myślowy, będący wyrazem nowofalowego programu odnowy świadomości i jej ochrony przed zaborczym działaniem wytworów kultury masowej.¹¹

Rozróżnienia typu: Nowa Fala — to spojrzenie na społeczny wymiar faktów kulturowych, zaś Nowa Prywatność — to całkowite zagubienie pierwiastka społecznego i wyeksponowanie w zamian obszaru prywatności, niczego właściwie nie wyjaśnia.¹² Już sama podstawa owej opozycji jest mało prawdziwa. Przecież poeci nowofalowi wyrażali w swoich tekstach oprócz tzw. świadomości zbiorowej także sferę prywatności. Ponadto ze względu na nacisk wydarzeń społecznych (mam na myśli zwłaszcza rok 1980 i powstanie „Solidarności” oraz 1981 — wprowadzenie stanu wojennego) dyrektywa „prywatności”, odseparowania od spraw społecznych i politycznych okazała się wręcz niemożliwa do realizacji. „Społeczne” (Nowa Fala), „prywatne” (Nowa Prywatność) — nie jest to więc aż tak wyraźnie spolaryzowane.

Oprócz nawiązań programowych, również pewne tropy i motywy są wspólne dla Nowej Fali i Nowej Prywatności, czyli oprócz powinowactwa światopoglądu występuje powinowactwo poetyki. Poeci wprowadzają do swojej poezji dialog, prozaizację, potoczne słownictwo i składnię. Wykazują tendencję do prywatnego monologu, intymnego zwierzenia i autorefleksji podmiotu lirycznego. W większości przypadków mamy wiersz wolny, unikanie tradycyjnie ustalonych schematów i odstępianie od typowych wzorców metrycznych.

W młodej poezji często występuje nowofalowy motyw „miasta” funkcjonujący jako ekwiwalent pojęć „kraj”, „ojczyzna” (Pawlak, Musiał, Maj), „pociąg”, „dworzec”, symbolizujące podróż (Polkowski, Maj). Jakże często pojawia się metafora oddechu, tchnienia (Maj, Polkowski). Wskazują już na to tytuły tomików: *Wspólne powietrze*, *M a j a*, *Oddychaj głęboko* Polkowskiego, *Ileż porównań* związanych z zaczerpnięciem tchu, które staje się sytuacją uosabiającą wolność. Ale nie tylko poprzez alegorię oddechu objawia się związek z twórczością Barańczaka — autora *Jednym tchem*. Również poprzez nawiązanie do układu rozkwita-

⁹ Zob. S. Barańczak, *Nieufni i zadufani*, Wrocław 1971; Tenże, *Proszę pokazać język*, Teksty 1975, nr 1, s. 84; W. Bolecki, *Język jako świat przedstawiony. O wierszach Stanisława Barańczaka*, *Pamiętnik Literacki* 1985, z. 2, s. 149-174.

¹⁰ J. Kornhauser, A. Zagajewski, *Świat nie przedstawiony*, Kraków 1974.

¹¹ Zob. B. Wróblewski, *Urzeczeni słowami: urzeczeni*. W: *Wydzieńczenie i kompleksy. O młodej literaturze polskiej 1975-1980*, Lublin 1985.

¹² „(...) ostatecznie jakąż to liryka współczesna poza pieśniami masowymi nie jest „prywatna” i „osobista” — zadaje retoryczne pytanie S. Barańczak, w szkicu *Poezja, prywatność, pupa pokoleniowa, plus parę pomniejszych problemów*, Puls 1988, nr 36, s. 111.

nia, np w wierszach Maja. Kluczową rolę spełnia w utworze ostani wers. Poprzednie dystychy wiersza są przygotowaniem do napisania tego ostatniego zdania, swoistym namysłem.

Również wspólną cechą poezji po 1975 r. i nowofalowej jest jej romantyczność (w zasadzie nie tyle chodzi o poetykę, ale o ducha, atmosferę i problemy), a także duża ilość wypowiedzi metapoetyckich.¹³

Odrębności ograniczają się przede wszystkim do różnicy w natężeniu występowania danej cechy obecnej zarówno w poezji nowofalowej, jak i nowoprywatnej. Warto w tym miejscu wsuomnieć o stanowisku poetów wobec etyki i poetyki oraz wobec katastrofizmu.

Otóż twórcy Nowej Fali mówili o etyce i poetyce jednocześnie, o etyce zresztą — uściślając — chyba na pierwszym miejscu. Następcy podzielili się na dwa obozy: na tych, którzy są raczej za etyką i na tych, którzy są raczej za poetyką. Jeśli postawa pierwsza zmusza do weryfikacji świata i stosunku do niego, to postawa druga nie zawiera tej konieczności. Poeci, którzy swoje doświadczenia egzystencjalne poddają intelektualnej kontroli i moralnemu osądowi, zespalają z silnym poczuciem wartości i przezwyciężają wewnętrznie różnego rodzaju ograniczenia, oni zazwyczaj wchodzi do poetyckiej czołówki.¹⁴ Natomiast ci, którzy się „schronili w piękności” nie podejmują próby stawienia czoła rzeczywistości, uciekają w sfery czystego dyskursu, odrywają się od świata realnego. Rzadko mają ambicje przekraczania tego, co zjawiskowe, akcydentalne, by odkryć sferę uniwersalnych prawidłości. Chronią się w metapoezji. Słowo poetyckie staje się celem nadrzędnym.¹⁵ Dla tych, którzy są za etyką, a więc dla Polkowskiego lub Maja, słowo poetyckie przestaje być celem nadrzędnym, a nawet oddaje część swej autonomii, stapiając się z doświadczeniem etycznym czy religijnym. Następuje zmiana sytuacji estetycznej na religijną.¹⁶

Młoda poezję 1975-1985 cechuje katastrofizm.¹⁷ Nie był on obcy również nowofalowcom,¹⁸ lecz miał wtedy trochę inne oblicze, nie był tak totalny. Funkcjonowały wówczas jeszcze silniejsze więzi społeczne, natomiast z czasem zaczęły się one coraz bardziej rozpadać, szczególnie po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r. Rozpadać się przy tym zaczął świat wartości. Swoista „prywatność” młodych poetów, osłabienie odniesień horyzontalnych, potęgowało katastrofizm, a nasilało zarazem uwagę ku zapatrywaniom wertykalnym, ku dramatycznym pytaniom o sprawy ostateczne. Często sytuacja zagubienia, niepewności sprzyja pytaniom religijnym — na przykład o nasze przeznaczenie, los. Młodym poetom trudno uwierzyć w ład, harmonię, ocalenie. Jedni

¹³ Zob. K. Dybcia k, *Nowe w nowej poezji*, Teksty 1975, nr 1, s. 106-122.

¹⁴ Jak najbardziej odnosi się to do poezji siedmiu wybranych przez mnie poetów.

¹⁵ Możemy powtórzyć za Gombrowiczem, że „poeci stali się niewolnikami — i moglibyśmy określić poetę, jako istotę, która już nie może wypowiadać siebie, gdyż musi wypowiadać Wiersz”. W. Gombrowicz, *Przeciw poezji*. W: *Dziennik (1953-1956)*, Kraków 1988, s. 342.

¹⁶ T. Nyczek, *Co słychać w Polsce*. W: *Powiedz tylko słowo*, Londyn 1985, s. 118-119.

¹⁷ *Czy stan wojenny się skończył? (Rozmowa o literaturze lat osiemdziesiątych)*, Kontur 1988, nr 7-8, s. 6.

¹⁸ K. Dybcia k w poezji „pokolenia 68” wyróżniając kilka wizji współczesności i postaw, mówi też o postawie katastrofizującej, którą zauważa w twórczości Krynickiego, Kronholda i Wojaczka. K. Dybcia k, dz. cyt., s. 126.

bardziej wytrwale szukają sensu (Oszejca, Maj, Polkowski, Cisło), inni częściej wątpią, ograniczając zarazem teren poszukiwań (Pawlak, Musiał, Jastrun). Jednak prawie wszyscy na różny sposób, z mniejszym lub większym skutkiem, próbują się odnaleźć w rozpadającym się świecie wartości. Oscylują między poczuciem absurdu, a zgłębieniem tajemnicy.

Reasumując — zastanówmy się, czy spośród poetów debiutujących po 1975 r. ukształtowało się nowe pokolenie literackie? Czy poeci Nowej Prywatności stanowią nowe pokolenie?

O młodej poezji polskiej 1975-1985 trudno mówić w ujęciu pokoleniowym. Napotykać na duże problemy w znalezieniu pokoleniowych łączników.¹⁹ Brak jednoznacznego przeżycia pokoleniowego, brak tożsamości z rówieśnikami, konstytuującej się na gruncie wspólnych nastawień do rzeczywistości, a także nie ma jednoznacznej odrębności względem poprzedniego pokolenia — Nowej Fali. O młodej poezji po 1975 r. nie sposób raczej mówić w ujęciu pokoleniowym także z tego względu, że zaznaczyli się w niej twórcy o pewnej rozpiętości wiekowej. Ci starsi mogliby śmiało debiutować z Nową Falą, np. Pawlak, Cisło, Oszejca. Poeci nie mieli jednego ani kilku komplementarnych wobec siebie, pokoleniowych programów. W sumie pisali poezję dość zróżnicowaną, brak było w miarę jednolitej poetyki. Na przykład Waław Oszejca jest przedstawicielem nasilającego się w latach 1975-1985 zjawiska poezji kapłańskiej.²⁰ W wierszach autora *Zamyślu* trudno odnaleźć przeżycie pokoleniowe, widzimy zgola odmienny niż u innych wówczas startujących poetów system wartości, czy też sposób reakcji na rzeczywistość.

Wydaje się, że pokolenia literackie są trochę sztucznymi tworam krytyki. Przecież pisarze nawet tej samej generacji są bardzo różni. Często pozory ich jednolitości tworzy arbitralna selekcja krytyków.²¹ Ponadto podziały przebiegają niekoniecznie po linii pokoleniowej.

W młodej poezji być może mamy do czynienia z ciągłym jeszcze formowaniem pokoleniowości, świadomości wspólnego losu, które uzyskają swą egzemplifikację w przyszłości. Być może formuje się pokolenie i nie powiedziało ono jeszcze swego ostatniego słowa, gdyż jest w trakcie poszukiwań światopoglądowych i artystycznych. Na pewno z odleglejszej perspektywy czasowej obraz młodej poezji będzie inny. Może się bowiem okazać, że to, co uważaliśmy za znaczące i charakterystyczne, z upływem czasu zblednie, straci na wadze wraz z pojawieniem się nowego, istotniejszego zjawiska. Oceniając literaturę z bardzo bliskiego dystansu czasowego, wprowadzamy nieraz całą masę szczegółowych podziałów i rozróżnień, które w odleglejszej perspektywie zacierają się.

Podkreślny raz jeszcze — twórczość młodych poetów na ogół nie jest (jak to sobie często wyobrażano) prostym zanegowaniem programów nowofalowych, ale raczej pewnym ich rozwinięciem. Większość kontynuuje zasadniczą myśl Nowej Fali, czyli — ujmując problem krótko — dążenie do obrony ludzkiej podmiotowości. Jeśli więc już koniecznie młodych po-

¹⁹ A. K. Waśkiewicz, *Poezja pierwszej połowy lat osiemdziesiątych (wstępny opis sytuacji)*, Integracje 1989, nr 25, s. 33.

²⁰ Na to zjawisko zwracałem już uwagę w następujących omówieniach: *Podpatrywanie Boga*, Gazeta Niedzielną (Londyn) 1988, nr 37, s. 5-6; *Brewiarz i kiepska lutnia*, Ład 1989, nr 19, s. 13; *Bóg jest głodny, czyli o poezji kapłańskiej trochę inaczej*, Audycja radiowa, Polska Sekcja BBC, Londyn 21 VIII 1988.

²¹ Zob. S. Żółkiewski, *Kultura, socjologia, semiotyka literacka. Studia*, Warszawa 1979, s. 477.

etów startujących po 1975 r. mamy ujmować w kategorii pokolenia literackiego, to należy ich wpisać na listę kontynuatorów Nowej Fali.

II. POEZJA JAKO NARZĘDZIE POZNANIA SPRAW OSTATECZNYCH

„Im bliżej końca wieku, z tym większą pewnością można głosić tezę, że jest to końcówka spod znaku jeśli nie Boga, jeśli nie religii, jeśli nawet nie wiary, to na pewno metafizyki”.²²

Szeroko pojęte problemy metafizyczne, czy ograniczając zakres — sprawy ostateczne, są wyraźnie obecne także we współczesnej literaturze. Są obecne ze względu na swoją doniosłość, ze względu na zafascynowanie nimi każdego człowieka, tym bardziej twórcy.²³ Uobecniają się również — i to jako dominanta — w młodej poezji polskiej (1975-1985).

Używam sformułowania „sprawy ostateczne”, a nie „rzeczy ostateczne”, bowiem to drugie ujęcie jest już przestarzałe. Nawet coraz rzadziej funkcjonuje ono w nowej teologii, a tzw. teologia egzystencjalna wykreśla je ze swego słownika.²⁴

Zakres semantyczny pojęcia „sprawy ostateczne” jest niezwykle szeroki. Mieści się w nim sposób widzenia świata, zapatrywanie na istotę bytu, na to, co absolutne, transcendentne; przede wszystkim sprawa śmierci i wieczności. Nurt spraw ostatecznych streszcza się w następujących pytaniach człowieka: skąd jestem, jak i dlaczego zaistniałem, jaka jest moja natura, po co żyję, jaki jest cel, wartość i sens egzystencji, dokąd zmierzam?²⁵ Posiada szeroki kontekst, bo już na przykład samo nasze pytanie o Boga jest pytaniem o sensowność wszystkiego, całej naszej rzeczywistości, także i tej, której nie znamy. Spośród tak szerokiego repertuaru spraw ostatecznych zwrócę przede wszystkim uwagę na problem śmierci, wieczności oraz szukania ocalenia i sensu.

Najtęższe umysły ludzkie próbowały udzielić jakiejś odpowiedzi na dramatyczne pytanie o sprawy ostateczne. „W naszym stuleciu może tylko jedyna Simone Weil potrafiła w pełni unieść ciężar wieczności”.²⁶ Według Jaspersa, nie dysponujemy żadnym absolutnym poznaniem w sensie heglowskiego ducha absolutnego, sama zaś filozofia nie jest nauką wiedzą, a jedynie wyrazem filozoficznej wiary.²⁷

²² T. Nyczek, *Emigranci*, Londyn 1988, s. 141.

²³ Na przykład G. Herling-Grudziński wyznaje: „Skąd ten imperatyw opisywania rzeczy ostatecznych? Bo uważam je dla pisarza za najważniejsze. *Miedzy cudem a wulkanem. Renata Gorczyńska rozmawia z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim*, Aneks 1988, nr 51-52, s. 27.

²⁴ „Wszystkie misteria eschatyczne powinno się ujmować bardziej personalistycznie, ponieważ eschatologia nie jest nauką o rzeczach, „rzeczach ostatecznych”, nie jest nauką o „czymś” ale nauką o „Kims”, o Chrystusie w jego egzystencjalnie kulminacyjnym momencie życia”. R. E. Rogiński, *Światłość i tajemnica. Z problematyki teologii egzystencjalnej*, Katowice 1986, s. 392; Zob. także L. Boros, *Duch nowego ujęcia eschatologii*, Concilium 1968, nr 1-10, s. 78-84.

²⁵ Zob. tamże.

²⁶ Z. Jerzyna, *Wymiar codzienny i wymiar wieczny*, *Integracje* 1989, nr 24, s. 79.

²⁷ M. Potępa, *Egzystencja, komunikacja, transcendencja u Karla Jaspersa*, *Archiwum Filozofii i Myśli Społecznej* 1975, z. 21, s. 121-142.

A na ile poezja jest narzędziem poznania spraw ostatecznych?²⁸ Na ile za jej pomocą młodzi poeci zgłębiają sens istnienia, naświetlają problemy ostateczne? Jest to przecież domena filozofii i teologii.

Młoda poezja jest, że tak powiem, filozoficzna w tym znaczeniu, że stanowi pobudkę do autorefleksji i dyskusji z wizją świata podsuwaną przez poetę. Młodzi poeci filozofują poezją, ale nie znaczy to, że skłaniają się ku systemom, doktrynom, aksjomatom. Przeciwnie. Często są antydogmatyczni i antysystemowi. Na przykład Oszejca pisze:

jeśli po wiekach jakiś człowiek
 święty lub morderca zechce nas usprawiedliwić
 wówczas wymieni tych nielicznych
 którzy mieli odwagę nie wierzyć
 niepodważalnym aksjomatom

Herodium, Łd 50.²⁹

Ta poezja powstaje przeciw komfortowi wiary w niepodważalne założenia i pewniki. Nie ufa autorytetom. Ich prawdy podaje własnym sprawdzianom i osądom. Często mówi: „nie wiem”, nie używa autoryte-

²⁸ Poezji przypisuje się różną funkcję poznawczą. I tak np. dla Arystotelesa poezja jest bardziej filozofią niż historią (Arystoteles, *Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa 1988, s. 329-332). Maritain twierdzi, iż poezja jest przede wszystkim aktem myślowym (J. Maritain, *Intuicja twórcza i poznanie poetyckie*. W: *Pisma filozoficzne*, przeł. J. Fenrychowa, Kraków 1988, s. 283-325). Jastrun pisze: „Jeśli o mnie chodzi, od pierwszych moich prac uważałem poezję za narzędzie poznania (...) Poezja nie może niczego rozwiązać, może jednak pogłębić poznanie, rozszerzyć jego granice” (M. Jastrun, *Rekolekcje poetyckie*. W: *Sens i forma poezji*, Warszawa 1988, s. 201). „Jedno pewne: tam, gdzie religia milczy, a filozofia nie wie, tam poezja domyśla się” (J. Pietrkiewicz, *Pogrzeb Europy. Liryki. Poematy. Essay o poezji*, Londyn 1946, s. 6). „Ambicje poznawcze poezji są co najwyżej jej produktem ubocznym, jej istota tkwi w ukazywaniu, obnażaniu i demaskowaniu owych ciemnych stron ducha, które wylamują się naszej wiedzy i woli” (K. Karasek, *Wstęp do „Godziny jastrzębi”*. W: *Poezja i jej sobowtór*, Warszawa 1986, s. 34).

²⁹ Przy każdym cytowanym utworze poetyckim podaję nazwisko autora (lub je opuszczam, gdy z kontekstu wiadomo o jakiego poetę chodzi), nazwę zbioru (w skrócie) wraz ze stroną. W odniesieniu do poszczególnych tomów stosuje następujące skróty: Oss — M. Cisło, *Okoliczniki są sprzyjające*, Warszawa 1982; Pj — M. Cisło, *Plastykowe języki*, Warszawa 1979; Sp — M. Cisło, *Stan po*, Warszawa, 1986; Bu — T. Jastrun, *Bez usprawiedliwienia*, Warszawa 1978; Kk — T. Jastrun, *Kropła, kropła*, Kraków 1980; Pbk — T. Jastrun, *Promienie błędnego koła*, Kraków 1980; Wp — T. Jastrun, *Węzeł polski*, Kraków 1988; ZSM — B. Maj, *Zagłada Świętego Mistra*, Londyn 1986; Z — B. Maj, *Zmęczenie*, Kraków 1986; K — G. Musiał, *Kosmopolites*, Gdańsk 1980; Ldb — G. Musiał, *List do brata*, Warszawa 1983; Pśz — G. Musiał, *Przypadkowi świadkowie zdarzeń*, Warszawa 1986; Łd — W. Oszejca, *Łagodność domu*, Lublin 1984; Zc — W. Oszejca, *Z głębi cienia*, Lublin 1981; Bw — A. Pawlak, *Brulion wojenny*, Warszawa 1983; Cjg — A. Pawlak, *Czy jesteś gotów*, Warszawa 1981; Ccd — A. Pawlak, *Czynny całą dobę*, Gdańsk 1975; W — A. Pawlak, *Wiersze*, Bydgoszcz 1984; W — J. Polkowski, *Wiersze (1977-1984)*, Londyn 1986.

tów do podpierania tego, co wątpliwe.³⁰ Jej poznanie to również wskazywanie niewiadomego, nieokreślonego, nianazwanego, to również stwierdzenie, że brak jest jakiegokolwiek odpowiedzi, że nie ma wyjaśnień, że pozostają tylko domysły i pytania. To często także rezygnacja z wszelkich prób wyjaśnienia, przyznanie się nie tyle do porażki, co raczej do tego, że istnieje Niewymowne, Pozarozumowe, niedostępne zmysłom, trudno dotykalne intuicją, przypadkiem, podświadomością. Zwłaszcza w poezji Musiała, na przykład w jego najdojrzałym tomie pt. *Przypadkowi świadkowie zdarzeń*.

Poznanie poetyckie młodych twórców to nie tylko analiza i próby syntezy postrzeganego świata, nie tylko symbol, ale przede wszystkim konkret. Wybierają oni raczej nie kunsztowną metaforę, lecz precyzję poetyckiego dyskursu, unikają zbędnej ornamentyki. Chodzi im głównie o adekwatność myśli i słowa. Wiersze najczęściej wynikają z obcowania z popspalonymi rzeczami, z obserwacji dnia powszedniego. Najważniejsze okazuje się to, co najprostsze, zwyczajne i powszednie: zapach mokrego kurzu za oknem, stół uwierający łokcie, tykanie zegara, smak gorącej herbaty, światło lampy (M a j, *Za oknem deszcz...*, Z 27). Kłamią wielkie idee i hasła. Prawdomówny jest najbliższy, odczuwany świat. To, co bohater Maja przejął ze świata jest „tylko nim”. To, co zdoła objąć swym poznanem „powszechną mową wszystkich pięciu zmysłów nieśmiertelnych” (*Za oknem deszcz...*). Poeta ufa zmysłowemu pojmowaniu i postrzeganiu rzeczywistości. Odrzuca wyrozumowane koncepcje i gotowe formuły. Chce do świata docierać samodzielnie. Zaczyna od tego, co najbliższe:

Świat: cały i niepodzielny, rozpoczyna się na końcach
moich rąk. Widzę go, stojąc w oknie: zielone wieże
Skałki i Wawelu, kopuła św. Anny, dalej wzgórze
granatowe, bo tak las wygląda pod wieczór, za nimi są
inne doliny zajęte przez miasta, i jeszcze nowe miasta

Świat: cały i niepodzielny..., Z 22.

³⁰ Sprawy ostateczne są trudne do wyrażenia nie tylko dla poezji, ale również coraz częściej filozofia występuje przeciw jednoznacznym definicjom. Na przykład Szestow ma przeświadczenie o bezsilności ludzkiego umysłu pragnącego ująć w jakiejś formule prawdę ostateczną. Według Szestowa filozofia powinna w ogóle zanieść próby odnalezienia prawdy ostatecznej. Jej zadaniem jest nauczyć człowieka żyć w niewiedzy, który boi się tej niewiedzy, ukrywa za dogmatami. Zadaniem filozofii nie jest uspakajanie człowieka, lecz budzenie w nim niepokoju. Jest to filozofia adogmatyczna. Szestow chciał uczynić wątplenie siłą twórczą. L. Szestow, *Apoteoza nieoczywistości. Próba myślenia adogmatycznego*, przeł. N. Karsow i Sz. Szechter, Londyn 1983; Natomiast Adorno twierdzi, iż filozofia systematyczna, do której tak bardzo przywykliśmy, głosząca pochwałę rozumu uniwersalnego, obchodząca się bez konkretnego człowieka równie dobrze jak bez konkretnej rzeczywistości, zamknięta w pojęciach ogólnych i określona przez przyjęte z góry prawdy, nie ma już racji bytu. T. H. Adorno, *Dialektyka negatywna*, przeł. K. Krzemieniowa i A. Tatarkiewicz, Kraków 1986; Z kolei Jaspers opowiadając się za filozofią istnienia, stwierdza zarazem o niemożliwości filozofii jako wiedzy. Winna ona być raczej apelem etycznym, formą ekspresji wiary filozoficznej. R. Rudziński, *Jaspers*, Warszawa 1978; Zob. także: J. Piaget, *Mądrość i złudzenia filozofii*, przeł. M. Mikłasz, Warszawa 1967.

Maksymalizm poznawczy tonują ograniczone władze zmysłów. Stąd szczególna optyka, z jaką bohater wiąże swoją poznawczą obecność. Wzrok precyzyjnie wyląwia z krajobrazu jego poszczególne detale (*Moja wyobraźnia jest szczegółowa...*, ZŚM 37). Poeta mnoży realia, lecz dba jednocześnie o ich odróżnienie. Wszelkie obserwacje nie mają jednak nic wspólnego z beznamiętną archiwistyką. Bohater poezji Maja postrzega czujnie i uważnie, by „nie utracić ni mgnienia” ze świata, który stworzyła ręka Pana Boga. Olśniewa go „królewski splendor ostatnich chwil słońca, nieskończony cud zachodu” (*Nie od razu pojąłeś...*, Z 12). Pragnie być dla „chwili czystego zachwytu” (*Wrzesień, południe...*, Z 8). Rodzi się zarazem pytanie, czy to, czego człowiek doznaje jest słuszne i sprawiedliwe? Jak powinien na to odpowiedzieć? Czy tylko odczuciem zachwytu i olśnienia? Popawia się też cały ciąg problemów natury moralnej, bawiem swoją obecność w świecie poeta stawia w świetle etyki. Za uważa, że istota rzeczy nie wyczerpuje się w opisie zewnętrznym.³¹

Poezja Maja, a także innych twórców po 1975 r. pokazuje, że są kwestie niepoznawalne na drodze intelektualno-zmysłowej, że trzeba poszukiwać transcendentnego sensu, że prawdziwemu poecie nie wolno cofać się przed żadną próbą zgłębiania i rozszyfrowywania egzystencji. Nie jest to oczywiście nic nowego, bo na przykład i poprzednicy (twórcy Nowej Fali) mieli metafizyczne zapędy. W odpowiedzi na pytanie: dla kogo pisze i jaka jest rola poezji w jego życiu, Stanisław Stabro stwierdził: „Poezja w moim życiu jest metafizycznym hazardem, grą w której pragnę złowić cząstkę innego świata”.³²

W polu zainteresowania młodych poetów jest człowiek ze swoimi egzystencjalnymi i metafizycznymi problemami, pytający o naturę całej rzeczywistości, o wartość i sens egzystencji. Zasadniczym punktem poetyckiej refleksji jawi się dramat ludzkiego istnienia. Jeśli szukać pokrewieństw, to poezja ta ma wiele wspólnego z filozafią egzystencjalizmu. W tej poezji mamy do czynienia z próbą intuicyjnego przeczucia, czym jest ludzka egzystencja. Ci poeci — podobnie jak egzystencjaliści — głoszą, że człowieka jako byt w dużej mierze stanowią przeżycia. W wielu kontekstach znaczeniowych znajdziemy takie sformułowania, jak „przeżywam”, „czuję”, „przeczuwam” ... Sądzę, że można znaleźć trzy odmiany bohatera lirycznego: obserwatora, świadka i właśnie przeżywającego.

Bohater — obserwator występuje często w poezji Polkowskiego (np. *Mówiliśmy prostym językiem żywiołów*, W 73) i Maja (np. *Moja wyobraźnia jest szczegółowa...*, ZŚM 37). Chce być blisko świata i życia, uważnie mu towarzyszyć.

Bohater — świadek, podobnie jak bohater — obserwator, posiada zmysł obserwacyjny, ale również dokumentuje wydarzenia i o nich zaświadcza (Musiak, *Przypadkowi świadkowie zdarzeń*, Pśz 21). Świadek — kronikarz jest bohaterem tomu wierszy Tamasza Jastruna pt. *Na skrzyżowaniu Azji i Europy*. Bardzo popularna — jak już wcześniej wspomniałem — jest postawa bohatera przeżywającego (np. Osza jca, *Nie chcę*, Zgc 47).

³¹ Zob. P. Sze wc, *Łaska oddechu i dar pamiętania*, Przegląd Powszechny 1987, nr 11, s. 285.

³² Ankieta „Poezji”, *Poezja* 1976, nr 1, s. 57.

Młodzi poeci — podobnie jak egzystencjaliści — korzystają z metody fenomenologicznej.³³ Stosują zasadę opisu: od oglądu pojedynczego obiektu do uchwycenia jego idei, co spotykamy zwłaszcza w wierszach Maja. Autor *Zmęczenia* jest zafascynowany szczegółem, poszczególnością, poszczególnym istnieniem uwikłanym w konkretny świat. W jednym z wierszy stwierdza:

Moja wyobraźnia jest szczegółowa: widzi
lżę, dziwaczny listek w drżącym pióropuszu
klonu, zmarszczkę na twarzy, którą pokochałem
czystą i młodą.

Moja wyobraźnia jest szczegółowa..., ZŚM 37.

Sens działań poetyckich polega zatem na zauważeniu i wskazaniu szczegółu. Rola poety sprowadza się do swego rodzaju „obserwacji odczuwającej” wobec wybranych fragmentów rzeczywistości.³⁴ Byt jest przesłonięty mroczną zasłoną. Trudno go ująć w jakąkolwiek pojęciową siatkę znaczeń. Niemniej w pewnych chwilach pojawia się możliwość uzyskania prawdy o naszym istnieniu. Sam byt niejako ukazuje szczelinę, prześwit, poprzez który prześwieca nadzieja w miarę adekwatnego poznania (np. M a j, *Noc w górach...*, ZŚM 36). Byt — podobnie jak u Heideggera — to proces ciągłego ujawniania się i ukrywania. Główne problemy ludzkiej egzystencji: Bóg, sens życia, miłość..., ale ujawniają się w swoich cechach istotnych, są figurami ustawionymi w głębi, daleko. Utwory zmierzają do zgłębienia przejawów ludzkiego bytu: narodzin, miłości, śmierci. Wywiedzione z tych spraw problemy rozpatrywane pod kątem zasadności i sensu — komplikują się. Relacja między podmiotem a otaczającym go światem często nacechowana jest bólem. Mamy do czynienia z czymś, co można nazwać „niespajalnością” bytu³⁵ (np. w poezji Maja i Musiała). Dochodzi przy tym do rozdarcia między uogólnieniem a opisem konkretnym.

Wielu młodym poetom, tak jak egzystencjalistom, wspólne jest pełne lęku odczucie życia jako beżładu, jako czegoś sprzecznego i niezrozumiałego. Analizują zasadniczą relację do bytu, do istnienia, do świata i tę relację można wyrazić w formule Kierkegaarda: „rozpacz aż do śmierci”. Musiał pisze o swojej poezji: „Nie są to wiersze, lecz małe bolesne kawałki mojego lęku”.³⁶ Kierkegaard widział jedyny ratunek od rozpaczki w wierze religijnej. Natomiast nie dla wszystkich młodych poetów wiara jest tym ratunkiem. Może najbardziej dla Oszejcy, Polkowskiego i Maja.

W utworach — poza nielicznymi wyjątkami — dominuje pierwszoosobowa kategoria zaimka, czas terażniejszy i orzeczenie modalne: „ja nie potrafię, nie rozumiem, gubię się...”. Ta prosta w sumie struktura gramatyczna zamyka dylematy jednak bardziej skomplikowane: ontologiczne, epistemologiczne, aksjologiczne. Wielokrotnie bohaterowi brakuje wyznacznika, drogowskazu poszukiwań, wyznaje: „Zgubiłem kompas na zakręcie (M u s i a ł, *Przebudzenie*, K 58).

³³ Jest to ważna metoda, chociaż nie jedyna.

³⁴ P. Michałowski, *Oddech wydarty rozpaczki. Nad wierszami Bronisława Maja*, Integracje 1985, nr 19, s. 55.

³⁵ Termin zapożyczony od Ryszarda Przybylskiego. R. K. Przybylski, *Poeta w krajobazie metafizycznym*, W drodze 1984, nr 1, s. 177.

³⁶ G. Musiał, *Od autora*. W: *Rewia*, Warszawa 1978, s. 3.

Sprawdzianem prawdy — tak jak dla Marcela — jest bezwzględna szczerłość przeżycia wewnętrznego. Podmiot liryczny manifestuje swoją suwerenność przeżycia, wolę samodzielnego dochodzenia do prawdy. Takie subiektywne, jednostkowe zajmowanie postawy wobec rzeczywistości propagował Jaspers. Udowadniał on, że przez zajmowanie takiej właśnie postawy konstytuuje się prawda. Wiążąc się nie rozdzielnie z wartościowaniem, będzie ona dla każdej jednostki inna, zakrzepiona w niezastępowalnych aktach wyboru.³⁷

Młodym poetom Poezja jest indywidualnym przejawem walki z życiem i śmiercią. Tak, jak autor *Sein und Zeit* upatrują autentyczności egzystencji ludzkiej w uświadomieniu sobie własnej skończoności i w ocenianiu życia z punktu widzenia przyszłej śmierci (*Sein zum Tode*).

Młodzi poeci przeżywają dramat ludzkiego poznania. Zdają sobie sprawę, że ludzkie poznanie jest zaledwie fragmentaryczne, że nie ma możliwości objęcia świata w jego pełni. Zdają też sobie sprawę z własnych ograniczeń i dlatego nie tworzą wizji zamkniętych, nie dają pełnych odpowiedzi. Zaledwie sygnalizują przeczucie jakiejś prawdy, stają „na progu tajemnicy” (Maj).

Rzeczywistość determinuje bohatera lirycznego, który jako człowiek jest w swoisty sposób „zaprogramowany”. Wyposażony w ciało i zmysły, w określonego rodzaju i pojemności umysł i psychikę — reaguje także w sposób określony, przeżywa lęki, stawia niemożliwe do wyjaśnienia pytania, zwłaszcza w tzw. sytuacjach granicznych. „Sytuacje graniczne nie zmieniają się, różnią się jedynie sposobem, w jaki się przejawiają; są one w odniesieniu do naszego bytu empirycznego ostateczne. Nie da się ich przeniknąć poznawczo: empirycznie nie widzimy już poza nimi nic innego. Są jak mur, o który uderzamy, o który się rozbijamy. Nie potrafimy ich zmienić, lecz jedynie naświetlić, nie mogąc ich wywieść i wyjaśnić przez odniesienie do czegoś innego”.³⁸

„Sytuacje graniczne” to termin zaczerpnięty z filozofii Jaspersa. Warto jeszcze przytoczyć następujące wyjaśnienie: „Sytuacjami granicznymi nazywam to, że stale znajduję się w jakichś sytuacjach, że nie mogę żyć bez walki i cierpienia, że biorę na siebie winę i nie mogę tego unikać, wreszcie, że muszę umrzeć”.³⁹

Sztuka słowa, sytuując się wobec rzeczywistości, może obrać dla siebie miejsce na jednym z trzech poziomów: nadrzędnym, równorzędnym lub podrzędnym.

Wielu młodych poetów godzi się na upodrzedzenie poezji, uznanie jej wtórności i zdeterminowanie rzeczywistością. Jest to zarazem postawa pokory, wykluczająca absolutyzowanie własnego spojrzenia na świat, (np. Maj, *Czy mam prawo...*, ZŚM 7). Szczególnie Maj i Polkowski zbliżają się do takiej koncepcji poezji, która oddając prymat temu co zewnętrzne wobec wiersza i fizycznie sprawdzalne, bądź doświadczone psychicznie, nie wywołuje u poety kompleksu niższości wobec świata zdarzeń prawdziwych:

³⁷ R. Rudziński, dz. cyt., s. 21.

³⁸ K. Jaspers, *Sytuacje graniczne*, przeł. A. Staniewska. W: R. Rudziński, dz. cyt., s. 128.

³⁹ Tamże.

Język rzeczy; poezja czystych przedmiotów,
 bez cienia chęci, by mówiąc „stół”
 powiedzieć coś więcej.
 Ale powiedzieć w sposób tak
 przezroczysty, by było widać
 ten jedyny, ciepły, trochę kiwający się stół

Polkowski, *Strumień wieczności*, W 8.

Na pewne obszary współczesności poezja nawet musi reagować znaczącym milczeniem. Wtedy po prostu odwołuje się do nagich faktów. Nieraz rzeczywistość bez komentarza obywa się doskonale. Świat istnieje niezależnie od słów, które próbują go opisać (Maj, *Robotnicy ciągną przez służbę barkę...*, W). Tak zminimalizowana rola zbliża poezję do prawdy i paradoksalnie okazuje się przez to jej zwycięstwem. Dążenie do maksymalnej nieraz przezroczyści języka, rezygnacja z komentarza, wyciszenie głosu podmiotu lirycznego — wszystko to sprawia, że wiersz rodzi się jako mimesis poezji życia. Poezją stają się świadomie zaobserwowane konkretne fakty. Musiał powie, że „poezja jest to działanie świadome a nie rozmazywanie siebie (na szybach zalanych deszczem, podsypanie w ciepłych sosach) melancholii” (*Poezja. Dwudziesty wiek. Życie.*, K 30).

Dla Cisły poezja jest jednym ze sposobów myślenia:

Ze wszystkich sposobów myślenia najszybsze są krótkie
 śpięcia poezji. Bez poezji żaden ruch umysłowy nie może
 być naprawdę oświecony.

Drugi poeta i światło, Sp 70.

Jedną z najdonioślejszych ról, jaka jeszcze może przypaść w udziale sztuce słowa, wydaje się dokumentowanie wymykającego się czasu, przypływanie go niejako na gorącym uczynku:

I znowu pytają poety dlaczego nie krzyknął w porę
 jak paw krzyczy w ogrodzie na balu pod lampionami
 on jeden widzi na twarzach śmiertelny zmierzch pokoleń
 i zimny oddech wieczności muska jego skroń

Musiał, *Koniec świata przy śniadaniu*, Pśz 29.

W młodej poezji porządek słowa jest pochodny wobec porządku istnienia. Poezja, choć posługuje się słowem, nie jest dla młodych twórców sztuką układania pięknych zdań ani językiem w języku. Daje ona świadectwo sytuacji człowieka. To ją określa najmocniej, każe wybierać konkretny sposób mówienia. Chociaż w końcu przecież i tak „nikt nie zna jej tajemnicy” (Pawlak, *nie odtrącajcie*, W 13).

III. „(...) TEN NIE DO ODKRYCIA ŚWIAT. NIEPRZEKRACZALNE GRANICE”

Częstym tematem w wierszach młodych poetów jest obcość, osobność i zatowizowanie świata. Rzeczywistość jawi się podzielona niepokonalnymi granicami. Mamy do czynienia z czymś, co można nazwać „niespajalnością” bytu. Różne byty: istnienia, rzeczy i zjawiska egzystują osobno.

Na przykład jest mowa o zjawisku czas: „Wszystko, czym była naprawdę ta chwila — pozostało w niej” (M a j, *Wszystko...*, ZSM 25). Jak ją zatrzymać? Jak dotrzeć do jej wnętrza? Jak ją opisać? Pojawia się cały ciąg dramatycznych pytań. W jednym z wierszy Polkowskiego podmiot liryczny woła: „Otwórz się, oniemiała, ociemniała chwilo” (*Otworzy cię miecz*, W 74).

Poszczególne byty wydają się nieludzkie, nie udzielają odpowiedzi na żadne pytania. Nieodgadniona wydaje się natura, niepojęty jest świat rzeczy, obce są rejony śmierci, wąta jest nić porozumienia z ludźmi.

Trudną do rozwiązania zagadkę stanowi natura. Człowiek w kontaktach z nią dotyka zaledwie powierzchni, co mu czasem daje jakieś ukojenie, ale gdy tylko wniknie w jej głębie, pierwszym wnioskiem, jaki z tego spotkania musi wysnuć, będzie obecność natury. Powszechnie psa uważa się za najwierniejszego przyjaciela człowieka. Mówi się o wzajemnym rozumieniu. Tymczasem na przekór przysłowiom „psia” wizja świata tak bardzo różni się od naszej, że stanowi autonomiczną, obcą ludzkiej, rzeczywistość. Wiersz M a j a pt. *Podobno widzi wszystko...* (Wp 8) jest pewną hipotezą poznawczą. Pies jako produkt wcześniejszego stadium ewolucji⁴¹ być może przenikliwiej ogląda i trafniej odgaduje świat niż człowiek. Wyższość człowieka i jego władza, panowanie nad zwierzętami nie musi wynikać z poznania prawdy swoich poddanych bo nawet nie potrafiliśmy poznać historii swojego gatunku, tej „otchłani” z której wtedy wyszliśmy⁴², a której z pewnością pies jest bliższy. Nie potrafimy go w pełni rozumieć, nawiązujemy zwykle pozory kontaktu, zresztą przeważnie sprowadzając się do emocji. Poprzez tak nikły związek uświadomiamy sobie granice poznania natury w ogóle. Wyczytujemy je z oczu psa, za których szklistą powierzchnią rozciąga się nieskończoność. Nieskończoność naszej genezy:

Patrzę

w jego żółte oczy: za szklistą granicą otwiera się
otchłań, z której wtedy wyszliśmy, wychodzimy, wciąż
pogrążeni.

M a j, *Podobno widzi wszystko...*, Wp 8.

Wiersz obnaża pozory przymierza z naturą. Zjawisko życia wymyka się ludzkiej percepcji poznawczej.⁴²

Z kolei język żywołów nie jest wcale mniej doskonałym środkiem porozumienia w świecie natury, niż mowa w społeczności ludzkiej. Człowiek nie potrafi zrozumieć prostego języka natury:

⁴⁰ B. M a j, *Ten obwieszony...*, ZSM 30.

⁴¹ „Świat, w którym żyje pies, znajduje się pomiędzy tym, co dzikie i cywilizowane (...). Pies jest zwierzęciem progą”. M. Lurker, *Stownik obrazów i symboli biblijnych*, przeł. K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 176.

⁴² Zob. P. Michałowski, dz. cyt., s. 54.

Mówisz tak prosto, ziemio, a przecież nie rozumiem,
 chłodna, śpiąca (Ojczyzna).
 Przeminałem — istnieję, narodzony — niebyły. Wiem,
 co cichutko szepcesz,
 chociaż nie powtórzę
 ani jednego słowa.

Rozmawiały kamienie, słuchały zwierzęta,
 obłok pokazał drogę i poszła tam
 ciemność

Polkowski, *Mówiliśmy prostym językiem żywiołów*, W 73.

(...) nie mam nic do powiedzenia
 A ptaki te opierzone serca
 Z innego czasu
 Już rozmawiają z drzewami i niebem

Jastrun, *Wyjście z domu*, Wp 79.

Oto więc zjawiska dziejące się wokół nas przerastają człowieka i jego percepcyjne możliwości. Nasze możliwości poznawcze ograniczają się do małego wycinka rzeczywistości. Istnieją nie do pokonania przedział między człowiekiem a zwierzęciem, między człowiekiem a całym światem natury, a także między człowiekiem a naturą martwych rzeczy.

Przedmioty, na które pada nasz wzrok, rozświetlają się na moment silnym blaskiem istnienia, tylko po części odsłaniają swoją istotę, by nadal trwać w sobie. Rzeczy istnieją niezależnie od czułości czy gniewu uczłowiczających je metafor, „nie dają znaku życia, nie dają żadnych znaków”:

(...) Żaden kamień
 nie wspiera się zdartą metaforą
 o sercu. Samotni i zagubieni ranimy
 się o ich zimne krawędzie.

Ma j, *Martwa natura rzeczy...*, ZSM 12.

Na nasz widok
 Przedmioty zatrząskują okna i drzwi

Jastrun, *Błąd*, Pbk 38.

Istnieją granice odrębności jednostek ludzkich. Niegdy nie ma pełnego porozumienia z drugim człowiekiem. W gruncie rzeczy każdy nosi ze sobą odrębny świat:

Ten obwieszony torbami siwobrody
 żebrak, idący tą samą co ty,
 kwietniową aleją Plant, idzie
 gdzieś w innej pogodzie, miejscu, godzinie.
 (...) ten nie do odkrycia świat. Nieprzekraczalne
 granice. Czasami tylko, głodny, wyciąga
 stamtąd rękę, by chwycić monetę czy bułkę,
 obcy. Ale myśl raczej o sobie: jesteś tu.
 Równie
 sam.

M a j, *Ten obwieszony torbami...*, ZSM 30.

Moneta i bułka wręczone żebrakowi tworzą sporadyczny związek między dwoma ludźmi. Nie ma więc obcości absolutnej. A może właśnie te namiastkowe kontakty są miarą samotności?

Pewną oznaką łączności jest gest braterstwa, pamięć o innym, solidarność w doświadczaniu tragicznego losu:

dajemy sobie nawzajem znaki
 że się jeszcze wciąż potrzebujemy

Cisło, *O domu, niebie i zmierzchu wszystkich rzeczy*, Pj 44

jak ważne jest to
 żeś wciąż jeszcze nazywasz mnie i adresujesz do mnie list
 potrzebujemy dowodów naszego istnienia i wciąż
 umiejscawiać siebie musimy w gestach
 słowach.

Musiał, *Tryptyk*, K 76.

Okazuje się, że granice między podmiotem a przedmiotem nie tylko oddzielają jednostkę od reszty świata, lecz także rozdzielają pojedynczy byt:

Bez jednej myśli
 stałem w oknie
 — a przecież byłem zupełny —

Ile jest w tobie
 mnie, moje ciało
 gdy stoję w ciemnym oknie snu
 zupełnie bezcielesny?

Cisło, *Bez jednej myśli*, Oss 57.

Pojawia się więc refleksja o dualizmie własnej natury: „ja” cielesne i „ja” mentalne. Gdy but miazdzy waży, rodzi się lęk przed każdym odruchem:

Ważka przygwożdżona do ścieżki
butem, dlaczego to zrobiłem. Ale
to było szybsze od myśli: błysk
lotu, sprężysty wyrzut nogi
(...) Przeraziłem się
mojego ciała, które może
być szybsze niż myśli.
Nie mam tu nic
oprócz niego

M a j, *Ważka przygwożdżona...*, ZSM 16.

Ciało zdeterminowane zarówno w swoich przymusach, jak i ograniczonym repertuarze możliwości, stanowi realne zagrożenie dla bohatera. Gdy on sobie to niebezpieczeństwo uświadamia, musi odkryć nieprzystosowalność sterującej myśli do fizycznych działań. Odkrywa przede wszystkim dwoistość psychiki i czynów. Który z tych nie kontrolujących się wzajemnie elementów stanowi odpowiedzialną za wszystko podmiotowość? Który identyfikuje się z właściwym „ja”?⁴³ Następuje też spojrzenie na ciało, jako coś monadycznego, wyłącznego, głęboko przynależnego człowiekowi i stanowiącego jedyną jego własność: „Nie mam tu nic oprócz niego”. Ciało to rzeczywistość objęta nieprzekraczalnymi granicami, ciało jest wszystkim, „początkiem i końcem czasu” (P o l k o w s k i, *Przesłanie pana X*, W 33).

Świat jest pewny, ułożony, wyzwalający szczęście, gdy obserwatorem jest dziecko:

Mam cztery lata i nie wiem,
co to znaczy mieć cztery lata. Jestem
szczęśliwy.

M a j, *Sierpniowe popołudnie...*, ZSM 8.

Człowiekowi dorosłemu stan szczęścia dostępny jest tylko z rzadka, w dodatku podszyty uczuciem niepewności i lęku. Natomiast czteroletnie dziecko wolne jest jeszcze od ludzkiego rozdarcia, skażenia samoświadomością niepowrotnego oddzielenia się „ja” od zewnętrznego świata.⁴⁴ Dziecko potrafi godzić sprzeczności:

byliśmy jeszcze dziećmi
potrafiącymi godzić w sobie sprzeczności
Bóg i Marks podawali sobie dłonie w purpurowych salach
naszych serc Lenin i Lenon przechadzali się
po brzdach mózgów

P a w l a k, *Dojrzewanie*, Cjg 8.

Czy istnieje jeszcze jakaś inna możliwość pogodzenia sprzeczności? Jak z poznawczego punktu widzenia ustosunkować się do tej podzielonej granicami rzeczywistości?

⁴³ Zob. tamże.

⁴⁴ S. Barańczak, *24 epifanie Bronisława Maja*. W: *Przed i po*, dz. cyt., s. 87.

Dokonom próby odpowiedzi na te pytania w oparciu o analizę poezji Maja. Jego bohater wyraża przeświadczenie, iż „czas już dojrzeć do tego, aby być jako dziecko na progu tajemnicy otwartej” (*Otwieram okno...*, ZSM 31). Widzenie świata jako otwartej tajemnicy potwierdza wyraźnie, że światoodczucie Maja żywi się paradoksami, sprzecznościami, antynomiami. Jedną z nich, pojawiającą się często zwałszcza we *Wspólnym powietrzu*, jest antynomia sympatii i obcości, gdyż

nie do pojęcia
 więzi łączące każdego
 z każdym, ze wszystkimi, ze wszystkim

Wieczorem za ścianą..., ZSM 33.

a jednocześnie:

ten
 nie do odkrycia świat. Nieprzekraczalne
 granice

Ten obwieszony torbami..., ZSM 30.

Istnieje poczucie obecności ostrej granicy, która dzieli ludzką świadomość od reszty świata. Stąd bierze się ton metafizycznego i moralnego niepokoju. Rzeczywistość jest wewnątrznie sprzeczna i dychotomiczna. Każdy z nas jest oddzielony od świata, ale zarazem skazany na świat: „Nie można wybierać. Nie ma miejsca na oddech bez winy i wolny” (*Wieczorem za ścianą...*, ZSM 33). „Oddech” — jest wydartym rozpaczy zwycięstwem nad metafizyczną samotnością, na którą skazuje nas obojętny kosmos”.⁴⁵

Wyposażone w immanencję bytu współobjaśniają się przy zachowaniu pewnych zasad poetyki. Otóż Maj zauważa, że nie jest możliwe wyjaśnienie spoiny ludzkiej rzeczywistości za pomocą przenośni czy przekształcenia (*Moja wyobraźnia jest szczegółowa...*, ZSM 37), którym bytu same w sobie stawiają skuteczny opór. Wobec tego zależy zdecydować się na odsłonięcie współzależności za pomocą zamienni. Doznanie, zauważenie więzi w świecie oddzielnych bytów przebiega zatem w porządku metonimicznym, a nie metaforycznym; w epifanicznych odsłonach przyległości i podobieństwa, objawiających się tylko niekiedy, w sprzyjających okolicznościach.⁴⁶ W taki sposób na przykład gasnąca na rękawicze śnieżna gwiazdka udostępnia nagle na drodze doznanego podobieństwa, analogii — kosmogeniczną tajemnicę obecności Boga i krótkotrwałości człowieczego istnienia.

Maj spostrzega, mimo wszystko, że świat spięty jest delikatnymi, wewnętrznymi więzami. Wszystko jest zarazem niepokojne, wątpliwe, podzielone, a jednocześnie wspólne, trwałe i piękne. Można na ten fenomen patrzeć nie od stroju obcości, obojętności czy samotności bytów, lecz ich autonomii. Granice są bowiem w jednakowym stopniu znakami zhierar-

⁴⁵ Tenże, *Wspólne powietrze (O wierszach Bronisława Maja)*. W: *Przed i po*, dz. cyt., s. 169.

⁴⁶ S. Sterna-Wachowiak, *Każdym oddechem wydartym rozpaczy*. W: *Głowa Orfeusza. Eseje i szkice*, Warszawa 1984, s. 175.

chizowania, o szczególnie pojmowanej równości. Obojętność rzeczy, otchłań zwierzęcych oczu — oto paradoksalna lekcja pokory i szacunku dla innych rodzajów istnienia, która poucza, że człowiek jest tylko bytem pomiędzy bytami.⁴⁷

Aby zrozumieć siebie i świat, trzeba wkroczyć w rejony metafizyki. W konsekwencji — rzecz paradoksalna — chyba najlepszym z wyjaśnień jest tajemnica. Do rozwiązania sprzeczności zdają się bowiem nie starczać ziemskie punkty widzenia.

Maj nie dokonuje arbitralnych rozstrzygnięć, nie eksponuje jednej racji ponad pozostałe. Rozpoznanie niewystarczalności tych racji do rozwiązań podejmowanych problemów jest równocześnie otwarciem się na tajemnicę, na transcendencję, w perspektywie której „sprzeczności okazały się pozorne, konflikty złudne, alternatywy wydumane. Wtedy też, być może ja i otaczająca rzeczywistość nie będą tworzyły różnych przeciwnych sobie światów, lecz znajdują się w jednym krajobrazie. W krajobrazie metafizycznym”.⁴⁸

IV. TAJEMNICA ŚMIERCI

Zjawisko śmierci, „tak rozpaczliwie niezrozumiałe” (Eliade), po dzień zaprzęta umysłu ludzkie.⁴⁹ Niepokój śmierci — stwierdza Eliade — jest zjawiskiem powszechnym, spotykanym we wszystkich kulturach.⁵⁰

Próbie rozwikłania zagadki śmierci, czy chociażby jej naświetlenia, nieustannie podejmuje religia, filozofia,⁵¹ literatura. Wiele utworów literackich w ciągu tysiącleci napisano o śmierci. W dramatycznym wysiłku nazywania tego najtrudniejszego doświadczenia ludzkiego wyraża się prometejskie wyzwanie rzucone unicestwieniu.⁵² W rozmaitych — zmiennych historycznie i zrelatywizowanych kulturowo — ujęciach problematyki tanatologicznej w literaturze jest jednocześnie bogactwo sposobów zmagania się literatury z odwieczną tajemnicą życia i śmierci.

Tematyka śmierci często pojawia się również na kartach młodej polskiej poezji. Poszczególni poeci w różnorodny sposób realizują motyw Thanatosa. W rezultacie otrzymujemy panoramę wspólnych, jak i wzajemnie wykluczających się zapatrywań. Stosunek do śmierci, jej koncepcja, jest funkcją stosunku do życia,⁵³ filozoficznej i światopoglądowej orientacji, jaką młodzi poeci przyjmują. Dlatego będą starać się dawać odniesienia

⁴⁷ M. Stala, *Zródło. O poezji Bronisława Maja*, Znak 1987, nr 1-7, s. 64.

⁴⁸ R. K. Przybylski, dz. cyt., s. 92.

⁴⁹ „Czym jest śmierć dla człowieka? Jest to problem nie do zgłębienia. Chodzi tu o tajemnicę człowieka (...). Jesteśmy bardzo daleko od prawdziwej metafizyki zarówno śmierci, jak i życia”. P. L. Landsberg, *O sprawach ostatecznych*, przeł. B. Kazimierzczak, Warszawa 1967, s. 9.

⁵⁰ M. Eliade, *Wprowadzenie do mitologii śmierci*, Pismo 1988, nr 2, s. 111-127.

⁵¹ Już od początku przedmiotem dociekań i pytań wszelkiej najdawniejszej filozofii była śmierć. Na przykład dla Greków filozofia potwierdza się w obliczu śmierci. Filozofować — to uczyć się umierać. Zwłaszcza w filozofii egzystencjalnej sprawy ostateczne są przemożnie obecne. Zob. K. Jaspers, *Filozofia i nauka*, W: K. Rudziński, dz. cyt., s. 274.

⁵² „Czy są pesymistyczne, czy optymistyczne, wiersze są zawsze pisane przeciwko śmierci”. Cz. Miłosz, *Widzenia nad Zatoką San Francisco. Dzieła zbiorowe*, t. 9, Paryż 1980, s. 274.

⁵³ Większość wierszy jest o życiu i dlatego mówią one o śmierci. To tylko pozornie paradoksalne, bowiem śmierć jest zjawiskiem integralnie sprzężonym z życiem. Wiele utworów eksplouje dialektykę: życie — śmierć.

do doktryn religijnych i filozoficznych. Ukazanie filozoficzno-światopoglądowego kontekstu problematyki tanatologicznej, zawartej w młodej poezji, uważam za istotne. Pozwoli bowiem lepiej zrozumieć zasadniczą kwestię.

Śmierć jest rzeczywistością tak przebogată, że nie sposób pisać o niej jako o czymś jednorodnym, jednowymiarowym.⁵⁴

W młodej poezji mamy doczynienia z „wieloma śmierciami”, nie tylko ze śmiercią, która stoi u kresu przydzielonego nam czasu — najczęściej w wieku starczym. Taka śmierć jest bowiem normalna, zwyczajna, mało artakcyjna do artystycznego artykułowania. Pole semantyczne pojęcia „śmierć” jest rozległe ze względu na różne formy doświadczenia śmierci. Pewne dalsze konotacje tego pojęcia są w jakimś sensie, że tak powiem, ujęciem metaforycznym. Oszejca napisze, że w ogóle „śmierć to też tylko prawdopodobieństwo metafory” (*Tam, gdzie tablica poświęcona Krzysztofowi, Zgc 31*).

Poeci dopatrują się w śmierci nie tylko kresu drogi życiowej, czy też pogwałcenia praw istnienia, ale traktują ją jako zadanie stawiane wyobraźni i intuicji. Ma to związek z tendencją estetyzacji zjawiska.

W młodej poezji można wyróżnić następujące odmiany śmierci: śmierć jako tajemnicę czasu, śmierć niesioną przez historię, śmierć duchową, śmierć w wymiarze kosmicznym.

1. Śmierć jako tajemnica czasu

Tajemnica śmierci to w dużej mierze tajemnica czasu. Czas rządzi się bowiem prawami przemijania. I może w refleksjach nad przemijaniem poeci więcej piszą o sprawach ostatecznych niż w passusach wybiegających w przyszłość.

„Czy mam prawo do przeszukiwania czasu?” — oto pytanie, które na początku tomu *Wspólne powietrze* stawia sobie Bronisław M a j. Refleksja o przemijaniu, rozwijająca topos życia — drogi jest zamyśleniem nad nietrwałością podmiotu wobec długowieczności świata i uprzestrzenionego czasu. Maj i inni poeci zastanawiają się nad filozofią czasu. Chodzi tu chociażby o nie wyjaśniony paraodks wielu możliwości i tylko jednej drogi wybranej. Linearność czasu zniewala, powoduje niemożność bycia w danej chwili w kilku miejscach jednocześnie:

to miejsce
odbiera mnie
całej ogromnej reszcie
miejsc

Musiał, *To miejsce*, Pśz 67.

Pojawia się również paradoks nietożsamości: „ja dzisiejszy” to już nie „ja wczorajszy”. To prawie dwaj różni ludzie, bo inny przypisany im wiek, inne sprawy, inne sytuacje.

Bohater wierszy Jastruna nie może zatrzymać czasu, powrócić do tego wszystkiego, co minęło. Jego życie zmierza więc nieuchronnie ku śmierci, która „może stać się w każdej chwili”. W każdej chwili świat wali się w

⁵⁴ Zob. P. L. Landsberg, dz. cyt., s. 13.

gruzy. Każda chwila umiera w momencie swych narodzin. Moment, jedyne miejsce i jedyna ziemską szansę obecności ginie w czasie, ginie wskutek upływu czasu. Czas ma prawie całkowicie negatywny i destrukcyjny charakter. Jest to „czas który się zagęstnił Wokół oczu i ust” (J a s t r u n, *Kochankowie, Integracje* 1985, nr 17, s. 39). U Jastruna zakres serantyczny słowa „czas” jest mniej więcej tożsamy ze znaczeniem leksemu „śmierć” i równą się unicestwieniu. Nie sposób wyzwolić się z osaczenia czasem. Każda próba ucieczki kończy się porażką. Bohater liryczny żyje śledząc czas wyznaczony na umieranie. Ma przed sobą nieustannie perspektywę śmierci jako biologicznego rozkładu:

Czekają na nas oddziały onkologiczne

I bałagan umierania

Czekają zatłoczone cmentarze

I beładny pośpiech pogrzebów

Czeka na nas długi rozkład

Gnicie ciała i wysychanie

Cela, Bu 25.

W poezji Musiała próba odpowiedzi na pytanie, czym jest śmierć, pojawia się podczas przycinania przed lustrem brody, a więc gdy bohater uświadamia wpływ czasu (*Odpowiedź*, Pśz 65). Tutaj refleksja nad śmiercią jest chęcią zgłębienia filozofii czasu, przemijania, co zostało podkreślone przez przywołanie postaci Prousta — autora dzieła *W poszukiwaniu straconego czasu*. *Odpowiedź*, niezwykle zresztą enigmatyczna, brzmi: śmierć zawładnęła czasem, życiem i miłością. Warto zwrócić uwagę na uobecnioną symbolikę wody. Dzięki wodzie — twierdzi Gaston Bachelard — śmierć staje się żywiołem.⁵⁵

Również bohater twórczości Maja ujmuje upływ czasu jako symptom przybliżania się śmierci. Patrzyć na ten proces jednak z większym wyrozumieniem i spokojem, z mniejszą dozą katastrofizmu:

Patrzę w jej twarz i coraz wyraźniej widzę
podskórna krecią robotę czasu. Zastraszające
postępy śmierci. Która przecież nie zmieni
niczego w jej rystach, kształcie ust, barwie
włosów. Niczego, bo tak niewiele: tylko
to światło, tylko ruch, tylko
ciepło.

Patrzę w jej twarz..., ZŚM 20.

„Nie chcę umrzeć cały” — wyznaje bohater poezji Maja w utworze, który otwiera tom *Zmęczenie*. Jednak jak ocalić to, co indywidualne i ulotne, nie objęte rejestrem żadnych statystyk, przemijające na podobieństwo chwili, jaką jest jednostkowe ludzkie życie? Przecież to, co najściślej własne nie może być zapisane przez doświadczenie historii — domenę suchych dat i beznamiętnych kronik. Poza nią tkwi cała radość i

⁵⁵ G. Bachelard, *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*, przeł. H. Chudak, A. Tarkiewicz, Warszawa 1975, s. 88.

cierpienie, zachwyty i rozpacz, z których składa się ludzka codzienność, całe ludzkie życie. I to jest właśnie prawdziwą treścią, którą pragnie utrwalić pamięć, by w ten sposób oprzeć się przemijaniu. Mimo, że świat odsłania się przed nami w momentalnym przeżyciu i chwila jest zamknięta, niemożliwa do powtórzenia („Wszystkim czym była ta chwila — zostało w niej”), to jednak człowiek musi podjąć wysiłek zbudowania własnej wersji historii, zobaczenia własnej egzystencji w ciągu innych egzystencji — ludzi, z którymi był najbliższej związany. Dlatego w cyklu zatytułowanym *Album rodzinny* idea albumu przenosi zdarzenia w czas personalny, daje poczucie ciągłości trwania (*To życie podwojone, potrojone...*, Z 19) nie zawsze obecne w podręcznikach historii. Bohater znajduje:

(...) nie chcę umrzeć cały: pozostać
dla ciebie każdym, przedmiotem statystycznej
litości albo pogardy. To, co było tylko,
tylko mną, jest poza historią.

Za oknem deszcz..., Z 7.

Próbuje nie poddawać się jałowemu przepływowi czasu poprzez widzenie bardziej intensywne. Wychyla się ku rzeczywistości, która nie jest podatna na zwykłe, pospolite zniszczenie. Sądzę, że można to nazwać widzeniem metafizycznym. Wypełnia ono czas sensem. Czas, a także związana z nim przestrzeń. Bohater wychodzi ku większej perspektywie, zwielażona przestrzeń. W wierszu poeta najczęściej rozpoczyna opis procesu intensywnego postrzegania od gestu otwarcia okna:

Otwieram okno (...)
jest
wszystko, co tylko umie
być, i tylko to jest
prawda: nie spodziewaj się więcej,
nie pytaj, czas już dojrzeć do tego,
aby być jak dziecko na progu
tajemnicy
otwartej.

Otwieram okno..., Wp 31.

2. Śmierć niesiona przez historię

Nośnikiem śmierci może być historia. Polkowski z uwagą wsłuchuje się w rytm dziejów, w krew znaczoną kroniką losów narodu i mroczną przestrzeń labiryntów dnia dzisiejszego. Wszędzie odczytuje życie jako zmierzanie ku śmierci. W naszej świadomości i pamięci niejako przecho- wujemy zagładę, śmierć poszczególnych osób, a także całych społeczeństw i narodów na przestrzeni dziejącej się nieustannie historii (P o l k o w s k i, *Czy narodziłeś się człowieku*, W 40).

Narody umierają czasem niepostrzeżenie, nie tylko na skutek wielkich wojen i kataklizmów. Nieustannie dzieje się historia niosąca śmierć. W klimacie spokoju i bezruchu krajobrazu umiera naród:

Umiera naród, jest tak cicho, że słyszę
 jak z mokrych kamieni nad Białką piją pszczoły
 i okurzony słońcem jeometra wytycza brzozowym trójkątem
 nowe granice imeprium

Polkowski, *Umiera naród...*, W 60.

„Smutny kronikarz” — bohater wierszy Tomasza Jastruna idzie drogą historii. Zatrzymując się na „skrzyżowaniu Azji i Europy” zauważa zagładę i śmierć:

Warszawska ulica w słońcu
 Idą nią jak zwykle ludzie do pracy
 ludzie na śmierć
 Ta ulica nie prowadzi
 Do niczego więcej
 Niż nieistnienie
 Jest czysto
 Uprzątnięto barykady i złudzenia

Na skrzyżowaniu, Integracje 1985, nr 17, s. 39

Obsesją tematyczną liryki Antoniego Pawlaka stała się tragedia Grudnia 1970 roku. Historia niosąca śmierć i zniszczenie tym bardziej dotknęła bohatera, bowiem był on wówczas w młodym wieku, w okresie dojrzewania, pełen wiary w życie: „uczyliśmy się papierosów, alkoholu i miłości, byliśmy pełni wiary w młodość mającą, trwać aż do śmierci która nas nie dotyczyła” (*Dojrzewanie*, Cjg 4). Bohater nie miał wpływu na bieg historii:

byliśmy tacy młodzi
 być może niewinni
 byliśmy tylko biernymi obserwatorami
 historii z chrzęstem gąsienic
 miażdżącej bruk dnia
 pod oknem

Dojrzewanie

Próbuje zrekonstruować swój życiorys jawiący się jako coś niepojętego, co się przydarza bez udziału jego woli i świadomości. Mówi o zniewoleniu komunistyczną ideologią: „byliśmy wtedy dziećmi; od podawania kwiatów kombatantom; na szkolnych akademiach (...); dusił nas infantylnizm; i czerwone krawaty” (*Dojrzewanie*).

3. Śmierć duchowa

Jest taki sposób umierania, któremu nie towarzyszą straszliwe dramaty i zwalone w gruzy podstawy egzystencji. Nie giną — w sensie biologicznym — ludzie. Natomiast we wnętrzu człowieka, w jego psychice dokonuje się zamieranie wartości. Powoli, systematycznie narasta świadomość

bezradności, daremności trudu. Powodem takiego stanu są między innymi warunki natury społecznej, politycznej, przeżycia konkretnych wydarzeń tej natury. Porażają one dotychczasowy system wartości, wręcz go uśmiercają.

W poezji Pawlaka wydarzenia Grudnia 1970 i Grudnia 1981 są przyczyną spustoszenia wewnętrznego, nośnikiem śmierci. Poemat *Dojrzewanie* przepojony jest zagęszczoną materią stanów lękowych, atmosferą śmierci wkomponowaną w krajobraz młodego życia. Indywidualne wizje Pawlaka rozrastają się do rozmiarów katastrofy totalnej, gdzie człowiek nie znajduje oparcia ani w otaczającej go rzeczywistości, ani w zdezintegrowanym świecie wewnętrznym. Pozostaje w stanie ciągłego osamotnienia. Przychodzi świadomość klęski. Pytanie o swoje miejsce w społeczności przechodzi w pytanie dotyczące spraw metafizycznych: problemu Boga, życia wiecznego:

jutro narodzi się Bóg —
pomyślałem i zrozumiałem
że to mnie nie dotyczy
że Bóg nie jest w stanie mi pomóc
że zawsze będę sam
z perspektywą łagodnie
nadpływającej śmierci
(...)
a wszelkie nadzieje
pogrzebią wraz z ciałem

Dojrzewanie

Natomiast dla młodszego od Pawlaka Grzegorza Musiała wyprowadzenie stanu wojennego jest czymś tak bolesnym, że przekreśla wszelkie perspektywy i uśmierca wszelkie nadzieje:

(...) umarł nasz świat
w jeden zimowy poranek

List do brata, Ldb 14.

Stan wojenny dokonał takiego spustoszenia wartości, że „wszystkiego się trzeba uczyć od nowa (jak liter rozsypanego alfabetu) by zeń ułożyć siebie” (P a w l a k, *Powtórka*, P 1).

Tragiczne wydarzenia, które niesie historia sprawiają, że bohater młodej poezji często znajduje się w krajobrazie wszechobecnej pustki:

ja także chciałem
pisać o niespełnieniu miłości
tętniących ulicach
(...)
jednym słowem o życiu
ale jest we mnie pustka

Bohater przeżywa poczucie braku, pustki, osamotnienia. Jest zagubiony, wyobcowany z kontekstów społecznych. Wędruje „ulicami (na których nie ma nikogo) Wszyscy odeszli stąd w przerażeniu, powietrze ogień i splekane lustra” (Musiał, *Kapelusz*, K 43). Słowo „miasta”, a zwłaszcza „ulica” w młodej poezji mają zazwyczaj nacechowanie zdecydowanie ujemne. Powodują zagubienie, stają się labiryntem. Bohaterowie są „w głąb miasta/ jak w próżnię wrzuceni” (Musiał, *Noc w Tiergarten*, K 42). „Ulica pustką w twarz uderzy” (Pawlak, *Powrót*, Bw 24). „Człowiek leży/ twarzą do ulicy nikt/ go nie podnosi” (Cisło, *Twarzą do ulicy*, Pj 67). Bohater jest osaczony przez „dławiące supły ulic” (Pawlak, *Dojrzewanie*, Cjg 7), „ulica przeży się w mroku” (Musiał, *Wieczorem w swoim pokoju*, K 99).

Da się łatwo zauważyć, że przestrzeń młodej poezji jest nasycona wszechogarniającym poczuciem zagrożenia i śmierci. Bohater liryczny dusi się w szczelnie zamkniętych pomieszczeniach, wąskich ulicach, małych pokojach, których ściany niebezpiecznie, powoli zaciskają przestrzeń. Osamotnienie redukuje wymiar ludzkiej egzystencji do ograniczonego, małego terytorium. Zamkniętość w sferze kosmologicznej łączy się z zamkniętością w sferze psychicznej i duchowej.

Bohater jest umierającym pacjentem, a świat szpitalem:

śmiertelnie chorzy na wiek dwudziesty
umieramy powoli w separatkach mieszkań

Musiał, *Pacjenci*, K 103.

Przestrzeń otwiera się najczęściej we śnie i to tylko na krótko: „śniła mi się długa zielona aleja/po której można /iść/ przed siebie a nie tylko w kółko” (Pawlak, *Chwila*, W 51).

Namiastką śmierci duchowej jest — już wcześniej wspomniana — sytuacja braku: „wyszedłem na plac z białym /sztandarem pokory/ lecz kwitły wszystkie okna /ochronną barwą bieli /odebrano mi nawet /prawo do kapitulacji” (Pawlak, *Wyszedłem...*, W 23). Musiał zaś pisze:

(...) kiedy WSZYSTKO zabrano
po kim płakać masz
o jakiej ojczyźnie pisać wiersze

Po kim płakać..., Ldb 49.

Inną namiastką śmierci duchowej jest poczucie samotności. Trudno w drugim człowieku znaleźć stałego i wiarygodnego przyjaciela, gdyż „Każdy (...) jest dla drugiego / przypadkowym przechodniem” (Musiał, *Przypadkowi świadkowie zdarzeń*, K 129). Naznaczony piętnem samotności bohater mijają przechodniów zbyt obojętnych, aby chcieli zostać świadkami jego istnienia. Zdezintegrowana społeczność niszczy nawet związki najbliższe. Pozostaje wetdy obrona własnej tożsamości i podmiotowości. Świat zawęża się do kręgu najbliższego, przyjacielskiego i rodzinnego grona, przy czym elementy rodzinne są często recesyjne, natomiast świat zewnętrzny coraz bardziej ekspansywny. Na przykład w poezji Musiała tylko wąska grupa przyjaciół jest weryfikatorem przeżyć bohatera, ale i ta grupa się rozpada, stąd skrajna apoteoza indywidualiz-

mu. Tragicznego indywiduizmu skazującego na samotność, gdyż koniecznego, nie z własnego wyboru, lecz jako jedyne antidotum na aktualną rzeczywistość.⁵⁶

4. Śmierć w wymiarze kosmicznym

Według Eliadego istnieje mit o cyklicznym rozwoju świata. Jest on ujęty w schemat triady: trwanie — katastrofa — odrodzenie.⁵⁷

W młodej poezji często dwa pierwsze elementy powyższej triady (trwanie i katastrofa) są jednoczesną fazą istnienia świata. Świat nie tylko znajduje się w przededniu katastrofy, lecz zagłada tkwi jakby immanentnie w świecie. Śmierć wszechświata opisywana jest raczej w formie powolnego rozkładu niż katastrofy. Przykładem mogą być wiersze Maja i Polkowskiego, które są wypełnione znakami zagłady świata, nie naglej, burzącej wszystko od podstaw, ale ciągłej, trwającej wciąż i niepostrzeżenie, „bez patosu i metafizyki” rozszerzającej przestrzeń swego panowania. Świat skończy się „nie hukiem ani skomleniem”. Poeta twierdzi, że „Mylą się ci, którzy widzą to/w błyskach, huku, zgodnie z duchem Pisma, i Mistrz, / który kpi, że to przyjdzie na łapkach kota — mylą się/ co do sposobu” (Maj, *To miasto umarło...*, Z 29).

Nie ma właściwie granicy między życiem a śmiercią. Zagładę należy rozpatrywać w czasie teraźniejszym, nie przyszłym:

Przeszłość i przyszłość zbiegły się w tym skrawku
pokreślonego drutem nieba.

Już nigdy (wiem to mija)

wszystko (to mija)

wszystko (to mija), wszystko w tej chwili

Polkowski, *Cela 209*, W 68.

Ani wczoraj ani jutro tylko dym,

Swąd palących się ciał, map i czasu,

Jak wzniesiony miecz będzie się tlił

Wyrok bez przyczyny i kresu

Polkowski, *Ani wczoraj...*, W 69.

Istotna rola symboliki ognia u Polkowskiego (nawet jeden z tomików nosi tytuł *Ogień*) ma zapewne związek z ideą przemijalności i niestałości świata. Zagłada żyje w nas i my żyjemy z nią na codzień od momentu, kiedy uświadomiliśmy możliwość jej nadejścia: „To miasto umarło od kiedy zrozumiałeś /jak łatwo może umrzeć” (Maj, *To miasto...*, Z 23).

Młodzi poeci mają skłonność do upowszechniania śmierci. Zadomowiła się ona również w przyrodzie, co uobecnia w swoich wierszach na przykład Grzegorz Musiał, przedstawiając proces rozpadu i zniszczenia za-

⁵⁶ Identyczną wizję świata keśli Musiał w swoich powieściach *Stan płynny* (Kra-ków 1982) oraz *Czeska biżuteria* (Twórczość 1982, nr 4, s. 12-82).

⁵⁷ M. Eliade, dz. cyt., s. 114.

chodzący w krajobrazie i w człowieku: „patrzałem/chciałem zapamiętać/książka szklanka termometr/szum brzozy za oknem;/ja wiem jak to się rozpocznie/oderwie się od gałęzi szeleszczący liść/i przez chwilę przystanie na parapecie/śmierć” *ja wiem jak to się rozpocznie...*, Pśz 61). Zamieranie przyrody zwiastuje ludzką śmierć także w poezji Tomasza Jastruna (*Ulica, Integracje 1985*, nr 17, s. 40).

Najczęściej opisywana pora roku to jesień — czas sprzyjający refleksji nad przemijaniem. Jesień jest czasem zasypiania, oczekiwania na pojawiającą się na horyzoncie pustkę i śmierć, jest czasem kresu. Nagminnie daje znać o sobie sceneria zwłaszcza późnej jesieni — „żółknących kasztanowców, czerniejących jesionów/ bolesnego słońca” (Polkowski, *Zmierzch*, W 95). Jeśli pojawia się lato, to jako czas ponury, duszny, kiedy wszystko umiera: „w słońcu które wzeszło/dziś: wszystko umarło” (Maj, *Nie zapomniałem niczego...*, ZŚM 26). Atrybuty natury służą do wyeksponowania problematyki przemijania. Eksploracja natury pozwala na odkrycie, że podlega ona skzeniu skończonością, destrukcją podobnie jak człowiek. W przyrodzie śmierć stanowi jednak etap poprzedzający odrodzenie, jest jednym z elementów cyklicznego trwania, natomiast niepowtarzalne istnienie jednostki ludzkiej być może zostało pozbawione podobnej szansy (Maj, *Gdy opisywał...*, ZŚM 19).

Nieuchronność, zastygłość i martwowta zapanowały nad światem. W wierszach obecny jest obsesyjny ton zniszczenia. Klimat umierania, odchodzenia, osamotnienia nabiera niepokojąco jednoznacznej oczywistości w wymiarze kosmiczym:

Ziemia zbita jak pies
i milcząca jak tylko potrafi matka
błąka się po spustoszożonym niebie
(...)
w każdej chwili jest nas
o jednego mniej
odchodzimy

Musiał, *Pokolenie*, Pśz 17.

V. SZUKANIE OCALENIA

Chociaż piętno śmierci naznaczyło tak mocno młodych poetów, próbują oni uparcie szukać sensu świata, jego godności duchowej i moralnej, usiłują szukać ocalenia ludzkiej egzystencji. W czym? W sacrum, w miłości, w poezji... Czy skutecznie? Przyjrzyjmy się tym próbom.

1. W sacrum

Bohater, próbując nadać sens jednostkowej egzystencji, domaga się jakiegos w miarę trwałego oparcia. Poszukuje stałej przestrzeni, do której można powracać. Dlatego właśnie na przykład cykl wierszy Maj a pt. *Album rodzinny* wypełniony jest obsesyjnymi niemal powrotami do pewnych, ocalających miejsc: domu, krajobrazu dzieciństwa, idei Wiecznego albo Świętego Miasta:

znad góry klasztornej światło będzie wciąż niestrudzenie
 wydzierać ciemnościom i ustanawiać olśniewająco
 białe wieże Wiecznych
 Miast

Ubogie krajobrazy dzieciństwa..., Z 14.

Związek idei Wiecznego Miasta ze światłem jasnogórskiej wieży wskazuje, iż jest to idea powiązana z transcendencją, z przeżyciem transcendentnego wymiaru rzeczywistości. Archetypem Świętego Miasta jest w poezji Maja Kraków. Jego architektura, układ starych ulic — to znaki porządku świata (*Módl się, aby to mogło być tak...*, Z 24).

Jednak im wyraźniej rysują się przed bohaterem drogi ocalenia, tym realniejsze okazuje się to wszystko, co ocaleniu zagraża. „Poznając ocalające wartości — pisze Marian Stala — poznajemy zarazem ich zewnętrzną kruchość”⁵⁸ W *Albumie rodzinnym* i *Zmęczeniu* pełno jest znaków trwającej wciąż, niepostrzeżenie, „bez patosu i metafizyki” zagłady Świętego Miasta. Maj mówi, że docierając do zasadniczych wartości, jednocześnie stajemy w obliczu ich zagrożenia. Świętego Miasta trzeba bronić nieustannie.

Innym nośnikiem ocalenia u tego poety jest motyw „źródła”. „Miej jasną duszę dziecka...”, gdy przeczyta się tę frazę w perspektywie całego tomu pt. *Taka wolność* M a j a, staje się oczywiste, iż odpowiada jej sytuacja pragnienia.⁵⁹ Podmiot jest więc człowiekiem, który pragnie. Pragnienie zakłada z jednej strony różnie motywowane poczucie wewnętrznej niewygody, braku, niepełności, niespełnienia, a z drugiej — implikuje ciągle wychylanie w stronę świata, oczekiwanie i poszukiwanie spełnienia, a zarazem dopełnienia, bowiem człowiek pragnący nie posiada czegoś, jest człowiekiem niedopełnionym.⁶⁰ Poszukuje więc tego, co nada jego istnieniu ostateczny kształt i sens. Człowiek pragnący to ktoś, kto dąży do źródła:⁶¹

Wiem że jest gdzieś
 najczystsze źródło
 by mogło go nie być
 za mocno pragnę

M a j, *Wiem, że jest...*, Tw 14.

Źródła nie można zasypać, bo ono wciąż „bije (...) niezmaczone spokojne...” (Chile II, ZŚM 46).

Podobną myśl spotykamy w poezji Oszejcy: „nie mogę zasypywać źródła” (*Getsemani*, Łd 50). Obraz źródła i jego symbolika ma miejsce

⁵⁸ M. Stala, dz. cyt., s. 161.

⁵⁹ „Pragnienie — w znaczeniu przenośnym uczucie braku wody życia, czyli Boga: „Jak łania pragnie wody ze strumienia, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga Żywego (Ps 42, 2 n)”. M. Lurker, dz. cyt., s. 185.

⁶⁰ M. Stala, dz. cyt., s. 162.

⁶¹ Warto zwrócić uwagę na ciekawy fakt, iż terminu „źródło” (Usprung) używa w swojej filozofii Jaspers na określenie transcencji, która jego zdaniem, nie może być adekwatnie nazwana ani bytem materialnym, ani duchowym. Zob. R. Rudziński, dz. cyt., s. 62.

również w wierszach Polkowskiego (np. *Snuć miłość*, W 29; *Ciemny, a jednak świecisz...*, W 32; *Przedmioty mające związek z przestępstwem*, W 36; *Rosja*, W 38).

Zamiast „źródło” możemy powiedzieć: centrum, sens, tajemnica, Bóg. O tej wartości mówi się najczęściej w kategorii braku, czegoś co stanowi cel i jednocześnie ocala, a przynajmniej pozwala trwać. Spotykamy rozmaite, rozpaczliwe często, modlitewne wezwania i prośby o ocalenie. Ich adresatem nie zawsze jest Bóg:

Ojczyzno zdrajców
módl się za nami
(...)
któż wstawi się za nami

M u s i a ł, *Modlitwa*, Ldb 3.

wesprzyj mnie
pustko

P o l k o w s k i, *Rozumiem wszystko...*, W 14.

Ale są też inwokacje, we których bohater liryczny prosi wyraźnie Boga: (...) teraz/w godzinie śmierci naszej, /nie umieraj, /Panie.” (M a j, *Dostąpili jedynie...*, Z 27). Myśl o Bogu pozwala trwać: „Rozmyślałam o Tobie, a więc jeszcze/żyję” (P o l k o w s k i, *Otworzy cię miecz*, W 74). Bóg jest ocaleniem, chroni człowieka przed śmiercią, będąc jakby ponad nią, jakby ją ubiega:

przyszła siostra śmierć
po brata Franciszka
znalazła dom umieciony
umajony zieloną modlitwą
okadzony psalmami
ale gospodarza nie zastała
Pan z nagła
zawezwał go do siebie

O s z a j c a, *Umiera*, Łd 80.

2. W miłości

W literaturze — a ogólnie mówiąc — w sztuce, zjawisko śmierci często łączy się z miłością. Jak jest z relacją śmierć — miłość w młodej poezji? Czy miłość jest po stronie życia czy śmierci? Czy tanowi wartość ocalającą

W poezji Musiała, Pawlaka i Jastruna śmierć może być tylko częściowo złagodzona przez miłość. Miłość nie ma u nich zdecydowanie wartości ocalającej. Nie zawsze daje ona poczucie bliskości, trwałości, nieraz może być tylko chwilową namiętnością (M u s i a ł, *Jego prawda*, K 122).

Pawlak uświadamia istnienie pewnych stałych wartości życia, jakimi są m. in. przyjaźń i miłość. Miłości — w jej wymiarze erotycznym —

towarzyszy jednak najczęściej atmosfera śmierci: „Z tamtych czasów/ pozostało nam tylko patrzeć w oczy/i miłość uprawiana w śmiertelnej ciszy” (*Z tamtych czasów...*, Ccd 16).

Śmierć zawarta w miłości nie tyle wypływa z aktu cielesnego i psychologicznego zespolenia, co z naturalnej konsekwencji skażenia śmiercią wszystkiego, czego doświadcza człowiek. Ten sam poeta w obszernym poemacie pt. *I śmierć, wiele śmierci...* (W 59-73) daje upust wyobraźni, snując apokaliptyczną wizję totalnej zagłady. Akcja rozgrywa się w „w majestacie końca jakiegoś świata/u kresu czyjejś drogi.” Głównymi bohaterami są kobieta i mężczyzna. Szukają ocalenia w miłości. Erotyka ma być antidotum na zagrażającą śmierć:

zostaliśmy sami dla siebie
w tym mieszkaniu
w mieście któremu
z wolna zamierał puls

na spokojną toń nocy
na leniwy strumień dnia
wypływaliśmy cicho arką wielkiego łóżka

Mamy wyraźne nawiązanie do biblijnej arki — symbolu ocalenia. Nie jest to jednak ostateczne ocalenie, bowiem poemat kończy scena, w której przed bohaterem znowu rozciąga się perspektywa śmierci. Widzimy go samotnie stojącego na parapecie okna, wśród zgliszcz i ruin miasta.

Dla Jastruna miłość jest „częstym instrumentem w orkiestrze przemijania”.⁶² Szuka w niej ocalenia, ale nie znajduje. Miłości zawsze towarzyszy poczucie przemijania: „Kochali się/Zrywali kwiaty i liście (...)/ Lecz coraz częściej (...)/Widzieli inny krajobraz/Inne twarze i szepty/ Jak dalekie odgłosy burzy/Z gwałtownymi wyładowaniami/Mijającego czasu” (*Uchylone okno, Integracje 1985*, nr 17, s. 39). Ponadto miłości towarzyszy niemożność pełnego porozumienia między dwojgiem ludzi (Jastrun, *Na smyczy*, Kk 33). Miłość i śmierć występują na jednej płaszczyźnie znaczeniowej jako siły nękające człowieka swoim natręctwem. Są niebezpieczne i zaborcze: „Przychodzą często do mnie/Po ciemku/Jak głodne zwierzęta/Ich oczy nabiegają krwią/Miłość i śmierć (Jastrun, *Głodne zwierzęta*, Kk 22).

Natomiast w poezji Oszaicy, Polkowskiego, Maja i Cisły miłość jest niezniszczalna, istnieje mimo cierpień i zagrożeń. Dla Polkowskiego śmierć to jedna z jego „ojczyzn” — punktów stałych. Mówi on o tej śmierci (charakteryzowanej przeważnie jako pustka) tak jak do kobiety. Jest w tym jakiś subtelny rys miłości erotycznej,⁶³ a także można potraktować owe podejście jako gest obłaskawiający śmierć: „Byłem z tobą pustką w miłosnym uścisku” (*Tylko u ciebie*, W 91). Przynajmniej pośrednio wyraża się w powyższym stwierdzeniu pragnienie, aby miłość pochłonęła pustkę śmierci. Z miłością Polkowski łączy nadzieję (np. *Przesłanie pana X*, W 33).

⁶² A. Kaliszewski, *Magia umierania*, Literatura 1979, nr 14, s. 11.

⁶³ J. Błoński, *Język właściwie użyty. O poezji Jana Polkowskiego*, Res Publica 1987, nr 3, s. 108-114.

Dzięki zaufaniu miłości Cisło uzyskuje stan świadomości pozwalający na funkcjonowanie niejako ponad śmiercią i bylejąkością świata. W utworze *O Tobie* (Oss 37) odkrywa możliwość przekroczenia wirującego kręgu chaosu poprzez miłość.

Bohater poezji Maja ma czule, naznaczone miłością spojrzenie na świat, wyznaje: „Pokochać to, co skazane. Nie ma innej/miłości” (*To miasto umarło...*, Z 23). Czule spojrzenie całkowicie nie ocala świata, jednak pozwala jeszcze trwać.

Pewnie nie będzie dużym ryzykiem wyciągnięcie z poezji Maja, a zwłaszcza Polkowskiego, wniosku, że współzależność motywu miłości i śmierci osiąga u tych poetów ciekawą jakość, zbliżając się do Marcelowskiej interpretacji miłości, jaką jest sięganie bytu ludzkiego poprzez miłość w śmierć. Płaszczyzną odniesienia tak pojmowanej miłości jest nie tylko konkretna kobieta, czy inny określony fragment rzeczywistości, lecz rzeczywistość cała — świat aż do granic poznawalności.⁶⁴

3. W poezji

Sama twórczość może być próbą przewyciężenia lęku przed śmiercią, chęcią przedłużenia siebie. Poezja niweluje dystans wobec nieuchronnego zagrożenia, jakie niesie śmierć, bowiem to co nazwane jest bezpieczniejsze.

Jastrun pisze, że jeśli są jeszcze znaczące słowa, należy „zapalać je nocą i podawać jak pochodnie”. U tego poety „jedynie sam wiersz, klasyczny i surowy broni trwanie”.⁶⁵

U Polkowskiego jeśli jest mowa o funkcji ocalającej poezji, to wyeksponowany zostaje element ocalenia przez miłość i dobro. Uwidacznia się przy tym motyw dziecka.⁶⁶ Ocalająca twórczość poety pojawia się bowiem w kontekście przywołania postaci dziecka symbolizującego łagodność, dziecka, które „snuje miłość i dobro”:

drżąca dłoń poety
 podobna do twarzy dziecka
 gdy śmieje się i gaworzy niezrozumiale
 dobroć dobroć
 miłość

Snuć miłość, W 29.

Natomiast Cisło wypowiadając się explicite o swojej twórczości poetyckiej, pisze: „(...) o nie, nie „ocalać od zapomnienia” ani też — nie pragnąć ocalić siebie — nie szukać ocalenia w wiecznotrwałym poemacie: idzie o to, by w sztuce kreować wieczność na bieżąco, aby ją uobecnić, zamiast zabiegania o wpis na listę obecności w następnym tysiącleciu pamięci ludzkiej. Poezja jest jak sen (...). Śnimy o trwaniu jako takim bez określonego horyzontu. Człowiek w nawale zajęć zapomina o cenie istnie-

⁶⁴ Zob. T. Terlecki, *Krytyka personalistyczna. Egzysencjalizm chrześcijański*, przedmowa K. Dybciak, Warszawa 1987, s. 47-76.

⁶⁵ J. Łukasiewicz, *Budowanie gniazda*, Odra 1989, nr 9, s. 97.

⁶⁶ Na ten motyw zwróć dokładniejszą uwagę w dalszej części pracy.

nia, przeżywa je, przyzwyczajają się do bytu. Sztuka to najskuteczniejsza kuracja odwykowa, wiersz jest świętem w świecie pozbawionym święta”.⁶⁷

4. Inne formy ocalenia

Świat mógłby być jeszcze uratowany przed zagładą poprzez wypowiedzenie biblijnego „stań się”. Niestety, tego pierwotnego słowa nikt już nie pamięta. Słowa zostały zafalszowane, zmieniły swe znaczenia:

(...) brzoźki, kamienie, biały stół, światło domu —
zostały, ale nie ma nikogo, kto umiałby tak
je nazwać: świat rozsypuje się, milknie, już nie słyszysz
słowa, które mogłoby być na początku.

Ma j, Dostąpili jedynie..., Z 27.

Biegłem między drzewami i pachniały drzewa
dotykały mnie liście, mchy, mury i twarze, ale nie było słowa
by je nazwać mogło

Polkowski, Tylko u Ciebie..., W 91.

Jest jeszcze inna możliwość ocalenia. Aby na nowo zorganizować świat, nadać mu początek, konieczny jest powrót do stanu dziecięcej niewinności, a czasami wręcz naiwności. Polkowski usiłuje przywołać „dzieciną modlitwę,/która mokradłom i lasom/zwierzętom i narodom/przywraca i zabiera/słodkie bytowanie” (*Tylko u Ciebie...*). A w innym wierszu poety dzieci są poręką, dowodem trwania świata, nadają mu sens, swoją dziecięcą prostotą i nieskazitelnością łagodzą wszystko, co okrutne i obce:

W kościele patrzyłem na brykające dzieci.
(Jeśli wszedłeś między nas, to tylko po to,
żeby położyć dłonie na ich główkach).
Tylko one rozmawiały z Tobą.
Tylko one były obecne, stąpając
po jeszcze ciepłym, spopieliałym świecie.

Tak, czyniliśmy zło, W 85.

Motyw dziecka w jego ocalającej funkcji zawarty też jest w utworach innych młodych twórców, a zwłaszcza Jastruna i Cisły, który wręcz powie o dziecku, iż „ono/jest naszą najodważniejszą/przenośnią — przenoszącą nas/w nieskończoność” (*O Tobie, Oss 62*). Musiał snując refleksje o wydarzeniach i przeżyciach stanu wojennego, przwołać obrazy z dzieciństwa, które przywoływane w chwilach trudnych przynajmniej łagodzą świadomość śmierci „naszego świata”: „(...) umarł nasz świat/w je-

⁶⁷ M. Cisło, *Poezja i wieczność*, Poezja 1980, nr 6, s. 74-75.

den zimowy poranek/ale nie tak umierają świąty/pamiętaj o kolorowej piłce którą rzucałeś wśród traw/bo w niej zawiera się wszystko" (*List do brata*, Ldb 14).

Jedną z form ocalenia, przeciwstawienia się śmierci jest męstwo bycia.⁶⁸ Opowiada się za takim sposobem przetrwania przede wszystkim Maj.

Śmierć jest fenomenem, który utwierdza w istnieniu tych, co pozostali, gdyż jako wydarzenie jest zawsze śmiercią kogoś innego.⁶⁹

Nic nas już
z nią nie łączy, zostaliśmy. Teraz
już można płakać, głośno, głośniej:
na nieustanne świadectwo
życia

Ma j, *Cisza mieszkania...*, ZŚM 21.

W owym wierszu uwidacznia się paradoks: jest to, czego właściwie nie ma. W innym utworze Maj powie, że „śmierć jest/bezsilna, tonie w naszym życiu” (*Chile* ZŚM 49). Aby więc walczyć ze śmiercią, życie powinno ją jak najpełniej wchłonać. Można powtórzyć za Jaspersem, iż „nie można śmierci przewyciężyć za pomocą ogólnej wiedzy czy też obiektywnego pocieszenia znajdującego rzekome racje, by chronić (...) zapomnienie o śmierci; można ją przewyciężyć tylko przez jawność egzystowania”.⁷⁰ Poprzez zajmowanie męskiej postawy wobec bytu.

Niepodległy nicości bohater wierszy Maja, a także Polkowskiego czy Oszejcy, podobnie jak starszych kolegów: Krynickiego czy Zagajewskiego — nieustannie usiłuje budować swoje wewnątrz przez zajmowanie postawy etycznej wobec bytu — postawy męstwa.⁷¹

(...) Jeszcze
się bronię, jeszcze ciągle
oddycham: zwyciężam
chaos i ciemność we mnie: na ziemi
i na niebie, i pomiędzy
nami

Ma j, *Światło, Puls* 1989, nr 14, s. 22.

Postawa męskiego trwania wydaje się roztropną odpowiedzią na fakt unicestwiającej śmierci oraz na pojawiający się nieustannie dylemat: jaką postawę zająć wobec absurdalnego, niezrozumiałego, odrzucającego nas świata, w którym trudno znaleźć oparcie i żywić jakąkolwiek nadzieję.

⁶⁸ Termin P. Tillicha. P. Tillich, *Męstwo bycia*, przeł. H. Bednarek, Paryż 1983.

⁶⁹ K. Jaspers, *Stytuacje graniczne*, dz. cyt., s. 201-202.

⁷⁰ Tamże, s. 200.

⁷¹ „Etyka jest nauką o męznym zachowaniu się wobec bytu”. H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Kraków 1963, s. 143.

VI. WIECZNOŚĆ CZY KRES?

W dużej mierze w młodej poezji mamy do czynienia z perspektywą religijną, mówiąc dokładniej — chrześcijańską. Poezja Maja, Polkowskiego to oczekiwanie na katastrofę, na jakiś koniec. W perspektywie chrześcijańskiej jest to oczekiwanie na spełnienie się czasów, na Pana. Perspektywa ta jest bliższa tonacji starotestamentowych proroków i autora Apokalipsy niż ewangelicznych przypowieści. Istnieje różnica między oczekiwaniem na katastrofę przez podmiot i oczekiwaniem przez świat.⁷² Świat — na przykład pod figurą tłumu — zdaje się pędzić bez możliwości ocalenia w otchłań, natomiast podmiot liryczny — zorientowany na Boga — jest pełen ufności. Człowiek, mówiąc za Jaspersem, pozwala się ogarnąć transcendencji:

Zanim osądzisz, zanim potępisz
i odwrócisz się, pamiętaj: także teraz
i właśnie takiego kocha
mnie Bóg

M a j, *Właśnie*, Z 41.

Obejmij nas korzeniami, Panie,
szumem szybujących gałęzi

P o l k o w s k i, *Mówią...*, ZŚM 34.

Dokąd zmierza człowiek i świat? Czy śmierć jest kresem wszelkiego istnienia? To dylemat trudny do jednoznacznego rozstrzygnięcia: „Ktokolwiek wiedziałby coś o losie proszony jest./Nie wiem, nie wierzę, że ktokolwiek/wie” (M a j, *Mówią...*, ZŚM 34)., Po śmierci życie będzie już „zamknięte i skończone (Maj). Jaki będzie tamten świat? Gdyby go z rozważań w ogóle wykluczyć, wszystko byłoby wtedy o wiele prostsze. A jednak Maj i inni poeci tego nie czynią. Mimo wszystko wciąż rozbrzmiewa pytanie: dlaczego jest raczej coś niż nic? Przecież „nic” jest o wiele bardziej proste (Leibniz). Wszelkie wyobrażenia na temat tamtego świata kończą się u Maja prawie zawsze powtórzeniem ludzkich pragnień: „Nie potrafie/przekroczyć tego, co tu/poznałem, pragnąc czegoś zupełnie innego/niz szczęście” (*Ten dziwny wieczór...*, ZŚM 24).

Cłowiek jest bezradny wobec tajemnicy, ale to przecież nie dowodzi, że ona nie istnieje. Mimo trudności poznawczych, nieraz mimo zwątpienia, przeczuwa perspektywę wieczności:

Punkt obserwacyjny brama raju
Czasem wydaje mi się że wszyscy
Na coś czekamy...

C i s ł o, *Na coś czekamy*, Pj 51.

⁷² Zob. M. Przebiegłec, *Cóż pozostało z czulej miłości strawionej przez nudę?* — o poezji nie tylko Zbigniewa Macheja, *Przegłos* 1988, nr 8, s. 15-19.

czekam chwili
kiedy wszystko podniesione będzie do nieskończoności
ze strumieni ocean bez głębi i bez koloru

O s z a j c a, *Równanie*, Łd 11.

Jesteśmy „uwięzieni w czasie/Biur — a pożądający wieczności” (Cisło, *Podanie w sprawie zbawienia*, Pj 50). Czas jest nie tylko znakiem przemijania i śmierci, ale też „cyfrą wieczności” (Cisło, Uniwersytet, *Poezja 1980*, nr 6, s. 7). To w nieustannym przemijaniu — rzecz paradoksalna — uobecnia się wieczność. Przywoływana jest rzeczywistość nieba (np. przez Cisłę i Pawlaka).

Zdarza się, że perspektywa życia wiecznego albo po prostu przyszłości, zostaje poddana w wątpliwość. Zwłaszcza dla bohatera lirycznego, posiadającego bezgraniczną wolę życia, który patrzy na świat i na siebie samego w sposób mniej metafizyczny, a czasem w sposób wręcz pozytywistyczny, który przyjmuje trwanie jako absolutną miarę bytu, fakt, iż śmierć jest rzeczą nieuniknioną, jest powodem bezradnej rozpacz. Mam teraz na myśli wczesne wiersze Grzegorza Musiała, zwłaszcza zamieszczone w tomie „Kosmopolites”. Ich bohater dochodzi do przekonania, że „tylko tyle zostaje z człowieka/że na tacę uprzątnąć/lub rzucić na dno szafy (*Dla Marleny...*, K 121). Wraz ze śmiercią kończy się egzystencja wszelka człowieka, pozbawiony on jest innej niż ziemską perspektywę bytu, bo „życie jest jedno powiadają słusznie” (*Kosmopolites II*, K 87). Bohater zwraca się do śmierci: „odejdz zostaw jedno/życie innego/nie mamy” (*Pejzaż z wojną w tle*, Pśz 63). W jednym ze swoich wcześniejszych wierszy Musiał kreśli wizję przyszłości człowieka, jaką obiecuje nauka w ujęciu typowo scjencyistycznym. Nie ma w tym zapatrywaniu nic z metafizyki. Jest to pesymistyczna, chłodna wizja wydedukowana z matematyczno-fizycznych wzorów Einsteina, w której obraz życia pośmiertnego człowieka sprowadza się do lekko zarysowanej smugi światła:

będę siedł gdzieś wśród ywiazd: nauka mi obiecała
że portret mój nie zginie
światło wyrysuje go pośród planet

Według Einsteina, K 118.

ZAKOŃCZENIE

Analizy badawcze doprowadziły do wyciągnięcia pewnych wniosków. Otóż w pełnej niepokoju młodej poezji polskiej wpisane są różne punkty widzenia, wizje świata, egzystencjalne i eschatologiczne uwikłania. Nie sprowadza się ona tylko do kategorii formalnych, eksperymentu z formą, nastawienia estetycznego, ale służy do wypowiedzania treści głębszych, sięgających światopoglądu. Z pewnością obecność pierwiastka metafizycznego decyduje o jej wartości. Poeci borykają się ze sprawami ostatecznymi, poszukują uzasadnienia swojej obecności w świecie. Walka o sens, mimo częstych przejawów wątpliwości, pytania o istotę bytu, stanowią aksjologiczną dominantę tej poezji, która w wymiarze codzienności chce sprawdzić racje najwyższe. Wyraziście rysujący się katastrofizm i

tragiczny podtekst młodej poezji wprowadza czytelnika w stan przygnębienia. Ta poezja tylko w minimalnym stopniu wyzwala nadzieję. Mimo symboliki i motywów chrześcijańskich, sprawy ostateczne nie zawsze są prezentowane w duchu chrześcijańskiej eschatologii, która jest posłannictwem radości.

Na ogół w żadnej poetyckiej wypowiedzi nie ma tendencji do rozstrzygnięć definitywnych. Są jedynie dygresje oparte na takim lub innym przekonaniu, mniemaniu, domyśle. Każda wypowiedź oparta na próbie zbliżenia się do tajemnicy spraw ostatecznych zdaje się przybliżać temat, ale nie rości sobie pretensji do arbitralnego rozwiązania.

ULTIMATE QUESTIONS IN MODERN POLISH POETRY

Summary

The present thesis is based on the poetry of the seven most representative Polish authors who made their debut after 1975, namely: Maciej Cisło, Tomasz Jastrun, Bronisław Maj, Grzegorz Musiał, Waclaw Oszajca, Antoni Pawlak and Jan Polkowski. Till now, they have not formed a coherent literary group. The majority of them inherit the interests of the New Wave generation which sought to foster individualist's values. The paper aims at presenting the main theme of modern Polish poetry, namely the concern with ultimate questions. The presence of the metaphysical element is decisive in evaluating this poetry. It also tries to arrive at the highest values in day — to — day existence. Catastrophic vision installs in the reader a sense of defussion. In spite of symbols and christian motives the ultimate questions are not always present in the light of christian eschatology, which always contains an element of joy. Generally, none of the poets give definitive answers. The present paper is a contribution to the survey of modern Polish poetry.